

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 pól
do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerw,
w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-80

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

We wtorek rozpoczyna się proces brzeski przed Sądem Apelacyjnym

Godzina Niemiec

Po zamachu stanu Papena w Prusach w dn. 20 lipca r. ub. pisaliśmy na tem miejscu, że powrót do władzy junkrów i baronów w „czystej” postaci z przed wojny jest niemożliwy i że kłótni między Papenem a Hitlerem nie trzeba przypisywać większej wagi. Hitlerizm bowiem, jako produkt klasowy Niemiec w wojnie, produkt rozkładu powojennego, jest elementem pożądanym i niezbędnym dla reakcji niemieckiej. Hitlerizm odwraca uwagę mas od właściwych planów i celów reakcji, mąci świadomość utrudniającą jakiejś „trzeciej Rzeszy”, szerzy dywersję i zamęt wśród licznych mas wykończonych, zdeklasowanych mieszczan i urzędników, bezrobotnych pracowników fizycznych i umysłowych.

Bieg wypadków przyznał nam rację. Papen w walce z Hitlerem nie utrzymał się, gdyż jego rząd miał charakter za dużo prowokacyjny, zbyt jaskrawo przedwojennie-pruski. Z kolei rząd Schleichera padł po niespełna 2 miesiącach, ponieważ — o groźbie — pragnął nieco złagodzić efekt polityki swego poprzednika. Junkrzy znienawidzili go za to, że nie chciał się zgodzić na zamknięcie granic dla przywozu produktów rolnych, za to, że nie zapobiegł ujawnieniu skandalu w sprawie podziału funduszu t. zw. pomocy dla prowincji wschodniej, które w wysokości setek milionów marek szły do kieszeni bogatych junkrów (m. in. żony ekskajzera Wilhelma), a w drobnej tylko mierze dostały się ubogim rolnikom. Baroni przemysłowi odwrócili się od Schleichera z tego powodu, że uchylał dekrety Papena, czyniąc zamach na umowy zbiorowe robotników i ich zdobycze społeczne. Pozbawiony poparcia tych, na których jedynie liczyć mógł, Schleicher odszedł.

Z drugiej strony Hitler przekonał się w ciągu ubiegłych miesięcy, że sam władzy nie zdobędzie, że jego nieprzejednanie przyniesie mu tylko klęskę, że trzeba kuć żelazo, póki jeszcze jako tako gorące.

I oto twórcy t. zw. harzburgskiego frontu, który powstał jeszcze przed objęciem władzy przez Papena, ale następnie rozbił się w roku walk o władzę poszczególnych jego członków, zrozumieli, że ich „zbawienie” leży w jedności i szybko porozumieli się ze sobą. Powstał rząd Hitler — Papen — Hugenberg.

Jest to rząd najskrajniejszej reakcji obszarnczo — kapitalistycznej. Hitler jest w nim raczej chorągiewką, markującą „współczesność”, kiepskim mesjaszem, mającym wodzić za nos masy. Hitler będzie tym pajacem, który za cenę władzy będzie spełniał „czarną robotę” reakcji, będzie katem ruchu robotniczego. Hitler, reklamujący się, jako „narodowy socjalista”, jako śmiertelny wróg międzynarodowego kapitału i banków, zasiadł w jednym rządzie z przedstawicielami swych rzekomych śmiertelnych wrogów i będzie posłusznym ich narzędziem.

Rząd Hitlera, jak każdy rząd, który niesie ze sobą rzeczy najgorsze, stroi się na początku w szaty niewinności i nie chce pusić farby. Ale już pierwsze dni jego rządów pokazały, do czego zmierza. Zabroniono pochodu socjalistycznego, zapowiedziano wal-

Sytuacja w Niemczech

Strajk generalny w Lubece z powodu aresztowania posła socjalistycznego.

Posł socjalistyczny Leber, na którego hitlerowcy urządzili ostatnio napad w Lubece, został na polecenie prokuratora aresztowany.

Związki robotnicze na znak protestu ogłosiły na całym obszarze Lubeki 24-godzinny strajk generalny. Szereg fabryk przystąpiło do strajku już w ciągu dnia wczorajszego. Od akcji tej zwolnione zostały tylko instytucje użyteczności publicznej.

KAMPAJNA PRZEDWYBORCZA JUŻ SIĘ ROZPOCZĘŁA.

Mimo upływu zaledwie 2 dni od czasu rozwiązania parlamentu niemieckiego, wszystkie partie rozpoczęły już kampanię przedwyborczą. Kampania wyborcza ma w niektórych okręgach krwawy przebieg.

Partia hitlerowska przystąpiła do układania list wyborczych w poszcze-

gólnych okręgach. Na czele każdej listy stoi Adolf Hitler.

Również partia centrowa podjęła przygotowania do kampanii przedwyborczej. Walkę przedwyborczą zapoczątkuje pral Kaas przemówieniem programowym na niedzielny jeździe stronnictwa.

Socjaldemokraci ogłosili w „Vorwärts” pierwszą odezwę wyborczą, w której wysuwają hasło: „FRONT WOLNOŚCI PRZECIWKO FRONTOWI HARCIBURSKIEMU”.

NOWE KRWAWE WALKI.

W licznych miejscowościach dochodzi w dalszym ciągu do krwawych zaburzeń ulicznych. W Karlsruhe w czasie starć jeden komunistę został zabity, a kilkunastu innych uczestników zajścia odniosło rany.

W Witten nad Rurą zanotowano 11 rannych, w Hamburgu 4-ch rannych. Również z Kolonii i Lubeki nadchodzą wiadomości o krwawych ofiarach zajść. W Altonie w czasie strzelaniny jedna osoba została zabita, a 7 rannych. W

Duisburgu postrzelono śmiertelnie kobietę, która w czasie bójki ulicznej stanęła w oknie swego mieszkania.

HITLEROWCY DOMAGAJĄ SIĘ USUNIĘCIA WSZYSTKICH RZĄDÓW ZWIĄZKOWYCH RZESZY.

W związku z nominacją Hitlera na kanclerza Rzeszy, sekretariat saskiej partii hitler. ogłosił w prasie znamienny manifest, domagający się od Rządu Rzeszy natychmiastowego usunięcia rządów we wszystkich krajach związkowych, a w Saksonii, Badenii, Wirtembergii i w Bawarii w szczególności: zastąpienia ich komisarzami Rzeszy.

HITLER WYCIAGA RĘKĘ DO MUSSLINIEGO.

W oświadczeniu, złożonym dziennikarzom włoskim Hitler podkreślił, że dążeniem jego, jako szefa rządu będzie podtrzymanie ścisłej przyjaźni między narodem włoskim i niemieckim.

Bunt na holenderskich okrętach wojennych

Na holenderskich okrętach wojennych wybuchł bunt w poniedziałek. Załoga europejska na okrętach wojennych, stacjonowanych w porcie Surabaja (Ja-

wa) odmówiła posłuszeństwa. Wczoraj przyłączyła się do buntu załoga, złożona z tubylców. 425 marynarzy tubylców, należących do załogi morskiego portu

lotniczego w Surabaja i jednego z okrętów wojennych, odmówiło wykonania danych im rozkazów. Całą załogę aresztowano i przetransportowano pod silną eskortą żandarmerji do obozu koncentracyjnego, gdzie znajduje się już 40 aresztowanych w poniedziałek. Wobec niepewnych nastrojów reszty załóg, dowódca pobliskiego garnizonu w Malang otrzymał rozkaz przygotowania 2 kompanij do marszu na Surabaja.

Powodem odmowy posłuszeństwa jest niezadowolnienie marynarzy ze zmniejszenia żołdu.

Strajki w Irlandji i Rumunji

STRAJK KOLEJARZY W IRLANDJI ROZSZERZA SIĘ.

Strajk kolejarzy w Irlandji rozszerza się. Dotychczas przystąpiło do strajku 9 tysięcy kolejarzy. 1000 pracowników linii autobusowych ogłosiło również strajk na znak solidarności. W Ulsterze zarządziły władze nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, dworce kolejowe chronione są przez wojsko. Na ulicach krążą samochody pancerne. Robotnicy portowi w Belfaście przystąpili w większości do strajku.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W RUMUNJI

PAT. donosi, że w związku z oświadczeniami rumuńskiego ministra komunikacji robotnicy warsztatów kolejowych postanowili przystąpić do pracy. Robotnicy opuścili warsztaty przed północą i rozeszli się w całkowitym spokoju.

6.000 więźniów politycznych głoduje

Według doniesień z Peru 6.000 więźniów politycznych, osadzonych w wię-

zieniach peruwiańskich, ogłosiło głodówkę, chcąc w ten sposób zmusić rząd do wypuszczenia ich na wolność. Na ulicach Limy odbyły się demonstracje, celem poparcia żądań więźniów politycznych. Policja rozprędziła tłum. Są ofiary w ludziach.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc luty

klę śmiertelną komunistom, grozi się zawieszeniem pism opozycyjnych, rozbito ministerjum pracy między dwoma ministerjami, jako wstęp do likwidacji tego ministerjum, a dwa działy oddano w ręce zaciekłych wrogów klasy robotniczej (Seldte i Hugenberg!). Rozwiązano parlament, a nowe wybory albo wcale się nie odbędą, albo odbędą się w atmosferze terroru i nadużyć. Chodzą słuchy, że mandaty komunistyczne mają być unieważnione. Tak czy owak, nie ulega wątpliwości, że nowy Reichstag albo będzie miał większość rządową, albo nie będzie go wcale. Hitler nie potrzebuje wysilać swej inteligencji, ma gotowe wzory do naśladowania. Pod pozorem przestrzegania konstytucji, będzie się ją odpowiednio, po „carsku” interpretować, a dyktatura będzie robiła swoje.

Rząd Hitlera nie może wytrzymać próby czasu. Hitler jest jeszcze nadzieją mas drobnomieszczańskich, którym obiecał złote góry. Minie kilka miesięcy, a bożyszcze przeklić będą ci, co je najbardziej uwielbiali. Ale im większa słabość wewnętrzna rządu, tem bezwzględniejsza będzie jego dyktatura. Gorączkowo czyści się aparat administracji od elementów podejrzanych i niepewnych. Reichswehra, Stahlhelm (przywódca min. Seldte), bojówki hitlerowskie — wszystko to na usługach dyktatury.

I w tem tkwi ogromne niebezpieczeństwo tej dyktatury. Rząd Hitlera wprawdzie nie przeżyje 4 lat, o które „modli się” jego szef, ale może wytrzymać dość długo, by zapędzić kraj w odmet wojny domowej i anarchji.

Jedyna możliwość uratowania Niemiec od tej klęski, to zjednoczenie ruchu robotniczego. Jeszcze komuniści niemieccy wciąż „zwalcza” socjalistów, jako „największego wroga”, jeszcze nie zorientowali się w tragizmie sytuacji, groźnej przede wszystkim dla nich samych. Ale już z Moskwy dochodzą pogłoski o możliwości kompromisu komunistów z socjalistami. Oby ten kompromis nie przyszedł za późno, kiedy zamiast silnych organizacji robotniczych, nie dotkniętych dotąd szaleń niszczycielskim hitleryzmu, będą już tylko gruz. Teraz wspólny front robotniczy może jeszcze zadać cios śmiertelny faszyzmowi. Później będzie — zapóźno. Wybiła doprawdy ostatnia godzina wolności i demokracji w Niemczech.

(jmb.).

Z ostatniego słowa tow. Norberta Barlickidgo

(wygłoszonego na rozprawie brzeskiej w Sądzie Okręgowym w Warszawie). „Ilustrowany Kurjer Codzienny” z dnia 9.I 1932 r.

„...Wytoczono więc proces! W jakim celu? Rzecz jasna — po dokonaniu zamachu na władzę, na administrację, na wojsko, na prawo, bo dzisiaj parlament nie jest normalnym parlamentem, lecz komisją, w której p. Car dyktuje Polsce nową Konstytucję, przychodzi czas — na niezależność sumienia sędziowskiego!” Nieskonfiskowany „Robotnik” z dnia 9.I 1932 r.

„...Gdybym miał charakteryzować ten proces, gdybym miał wskazać jego najbardziej charakterystyczne rysy, to... powiedziałbym, że proces ten toczy się pod znakiem rozkazu, czy nakazu!”

Przed procesem brzeskim

Zmiany w komplecie sędziowskim

W komplecie sędziowskim znowu nastąpiły zmiany. Przewodniczyć rozprawę będzie sędzia Gacek, referentem sprawę będzie sędzia Chodecki, zamiast sędziego Kraszewskiego, zasiadać będzie w komplecie sędzia Wyczański.

Jako oskarżyciele wystąpią prokuratorzy Grabowski i Rauze.

Na ławie obrończej zasiadają adwokaci: Barcikowski, Benkiel, Berenson, Graliński, Honigwill, Jarosz, Landau, Nagórski, Nowodworski, Potok, Rudziński, Sterling, Szumański, Szuriej, Urbauowicz.

Rozprawa rozpocznie się w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie w dniu 7 lutego. Rozprawa odbywać się będzie na sali trzeciej.

W dniu wczorajszym rozpoczęto wydawanie kart wstępu. Ilość miejsc dla dziennikarzy ograniczona do 15.

Karty dla publiczności są wydawane również za znacznym utrudnieniem.

Nazwiska...

Tygodnik „Jutro Pracy” ogłasza 19 nazwisk Polaków, zasiadających w Radach nadzorczych niemieckich górnośląskich koncernów przemysłowych.

- Oto one:
- 1) Jerzy Michalski (b. min. Skarbu)
 - 2) Konstanty Wolny (Marszałek Sejmu śląskiego).
 - 3) Janusz ks. Radziwiłł.
 - 4) Juliusz Twardowski.
 - 5) K. Chrzanowski.
 - 6) Antoni Wieniawski.
 - 7) Stefan Zielewicz.
 - 8) Zygmunt Zielewicz.
 - 9) H. Gliwicz.
 - 10) J. Żychliński.
 - 11) Alfred hr. Potocki
 - 12) St. Okolski.
 - 13) Józef Kiedroń.
 - 14) A. Garbiński.
 - 15) Maciej Rogowski.
 - 16) A. Słoboszewicz.
 - 17) A. Wrzeszczyński.
 - 18) Karol hr. Belina-Prażmowski.
 - 19) K. W. Scheibler.

O ile nam wiadomo, powyższy spis należałoby jeszcze uzupełnić nazwiskiem p. S. Przanowskiego, b. ministra przemysłu i handlu.

Z pośród wymienionych powyżej nie żyje b. min. Kiedroń, J. Radziwiłł, H. Gliwicz i A. Wieniawski ogłosił, iż do Rad Nadzorczych górnośląskich przedsiębiorstw przemysłowych od jesieni roku ubiegłego już nie należy.

Głód na wsi

Pałaca sprawa. Dno nędzy mas małorolnych

Na wsi panuje niesłychany głód: raz na dzień kartofle bez omasty, a często i bez soli — oto jedynie pożywnie dwóch milionów rodzin, siedzących na karłowatych gospodarstwach. A możliwość przeżycia „na przednówku”? Nie ma żadnej, wszelkie bowiem dochody jakie miał małorolny dawniej — nie istnieje, gdyż emigracja sezonowa, zarówno jak wszelkie roboty inwestycyjne, zostały od dawna wstrzymane.

Po zbiorach znaczna część tych nieszczęśliwców wstrzymała się z zasiewem ozimin, rozumując słusznie, że trzeba jakoś najbliższą zimę przeżyć, a może na wiosnę będzie jakaś robota, to zboże na zasiew się zdobędzie. Nadzieje te jednak nie urzeczywistniły się. Ogromna część właścicieli karłowatych gospodarstw, którzy spożyli wszelkie zapasy zboża i okopowych, staje wobec zagadnienia — czym zasiał i obsadzić swe pole?

Jeżeli Państwo nie przyjdzie z pomocą, to wiele pola pozostanie odłogiem, a jednocześnie na jesieni będziemy świadkami takiego głodu, jakiego nawet w przysłówiowych Indjach nie było.

Zaradzić złu można bardzo łatwo, trzeba tylko nieco dobrej woli. Prostu sumy przeznaczone na premie wywozowe zboża, oraz na zakup zboża przez państwowe zakłady zbożowe, należy przeznaczyć na zakup zboża siewnego i sadzonek kartoflianych dla małorolnych. Zarówno premie, jak i magazynowanie zboża przez Państwo mają na celu podniesienie cen. Taki sam efekt da zakup zboża na siew, wobec czego i interesy rolnictwa obszarowego będą nienaruszone.

Wedle przybliżonych obliczeń, na pomoc dla małorolnych, celem umożliwienia im przygotowania przyszłych zbiorów, nie trzeba więcej jak ok. 40 milionów, które w dodatku w znacznej części na jesieni mogą być nawet zwrócone. Tymczasem same premie wywozowe są dużo większe, choć w żadnej formie do Kas Skarbowych nie wracają.

W normalnych warunkach należałoby właściwie zgłosić odpowiedni wniosek w Sejmie. Nie czynimy tego bo nie

„Propaganda”

Prasa „sanacyjna” podała niedawno parę charakterystycznych informacji, mających najwidoczniej świadczyć o intensywności i sukcesach polskiej propagandy zagranicznej. Z informacji tych dowiedzieliśmy się m. in., że w RZYMIE, z inicjatywy „Faszystowskiego Instytutu Kulturalnego” p. Kociemski wygłosił odczyt na temat „Rzeczywistość polska w dobie obecnej”, zaś w BUDAPEŚCIE p. inż. Henneberg mówił o „Polsce w dobie dzisiejszej”. Tematy, jak widać, podobne, prawie identyczne.

Na odczycie w Rzymie prelegent wyświeślał przemocą, przedstawiając, oprócz Gdyni, „wojsko polskie i podobny sfer kierowniczej (?) w Polsce”. Co wysłuchano w Budapeszcie, kroniki oficjalne nie podają, podnosząc natomiast z zachwytem, że wśród publiczności obecni byli „arcysłuch Józef Franciszek, biskup Haas itp. Zwróciła ten habsburski arcysłuch bardzo nam potrzebny...”

Gdy się czyta podobne wzmianki, niepodobna nie zwrócić uwagi na szczególną jakby sympatię funkcjonariuszów polskiej propagandy do takich 100-procentowo faszystowskich krajów, jak właśnie Włochy lub Węgry. Nie możemy tu rozstrząsać, czy to prosty przypadek, czy też sprawa głębszego znaczenia, że przyjaciel szukający nas „czynników miarodajnych” akurat w Rzymie i Budapeszcie, zamiast np. w Londynie, Paryżu, Brukseli, Kopenhagie etc. A poza tem — czy propaganda polska istotnie nie ma już nic więcej do pokazania cudzoziemcom, jak te „podobny sfer kierowniczych” pomiędzy którymi umieszczono chyba również sympatyczny wizerunek tak głośnej w Europie osobistości, jak p. wojewoda poleski? W ogóle, trudno się oprzeć wrażeniu, że ta „Rzeczywistość polska”, fabrykowana na potrzeby prelekcji propagandowych, odbiega bardzo daleko od „rzeczywistej” polskiej rzeczywistości, tak dobrze przecież zagnana władomę.

Obóz naszych „współpracowników” posiada osobliwą zdolność: to czego tylko się dotknie — zmienia to w karykaturę. Parlament czy samorząd, uniwersytet czy propaganda — wszystko stało się ponurą groteską lub szpetną karykaturą, daremnie ozdabianą „podobnymi sfer kierowniczych”. Dlatego też, niewątpliwie, w epoce Polski „sanacyjnej” coraz częściej uderzają się z granicą, mimo starań oficjalnej propagandy, takie mato... przyjemne dla nas publikacje, jak np. ostatnie wielkie studium p. Roberta Le Traza w znanym na całym świecie dwutygodniku francuskim „Revue des deux Mondes”.

dałoby to żadnych rezultatów: większość rządowa przechodzi nad takimi „drobiazgami”, jak kwestia przeżycia 2-ch milionów rodzin (t. j. ok. 25% ludności Polski) do porządku dziennego.

Wolimy sprawę poruszyć publicznie, przemówić bezpośrednio do opinii publicznej. „Sanacja” uważa, że w okresie „wielkiej roboty”, usiłującej utrzymać przy życiu leżący w gruzach kapitalizm, klasa pracująca winna milczeć i próbować „przeżyć”. Zapomina się, że są to żywi ludzie, którzy chcą żyć i mają pełne prawo do życia, a „przeżwanie” rządów „sanacyjnych” jest dla mas b. trudne.

To też nie żadne „przeżwanie”, lecz powołanie Rządu Robotniczo - Chłopskiego dla przebudowy ustroju jest kwestią możliwości przeżycia dla proletariatu Polski.

Marjan Nowicki.

Demonstracja pracowników umysłowych przed Sejmem

Wczoraj odbył się pochód demonstracyjny bezrobotnych pracowników umysłowych, który, w liczbie kilkuset osób, wyruszył z ulicy Siennej pod gmach Sejmu. Pochód zatrzymał się przy ul. Wiejskiej, a do gmachu Sejmu przepuszczono jedynie delegację, złożoną z 5 osób: Delegacja została przyjęta przez marszałka Sejmu Świtalskiego, któremu złożyła na piśmie rezolucję, przeznaczoną dla prezydium Sejmu i Senatu.

Agencja „Press” donosi, że marsz. ŚWITALSKI oświadczył delegacji bezrobotnych, że rezolucje te zostaną skierowane do komisji pracy.

Rezolucje bezrobotnych pracowników umysłowych zawierają, oprócz znanych postulatów w sprawie Z. U. P. U., RÓWNIEŻ ŻĄDANIE PRZYZNANIA ZASIŁKÓW BEZROBOTNYM SEZONOWYM PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM, KTÓRZY W CIĄGU 5 MIESIĘCY OPLACAJĄ SKŁADKI, A PRAW DO ZASIŁKÓW NIE POSIADAJĄ.

Ponadto występuje rezolucja przeciwko rządowemu PROJEKTOWI USTAWY o SCALENIOWEJ, stwierdzając, ŻE JEJ POSTANOWIENIA GODZĄ W INTERESY PRACUJĄCYCH I BEZROBOTNYCH. W szczególności protestują bezrobotni pracownicy umysłowi przeciwko projektowi PODWYŻSZENIA SKŁADEK UBEZPIECZENIOWYCH, opłacanych przez pracowników, dopatrując się w tem przerzucenie na barki pracowników, z korzyścią dla pracodawców, ciężaru utrzymania instytucji ubezpieczeniowych.

Wreszcie domagają się pracownicy ROZPISANIA WYBORÓW DO WŁADZ Z. U. P. U., W KTÓRYCH TO WYBORACH WZIAĆ MAJĄ UDZIAŁ PRACUJĄCY I BEZROBOTNI PRACOWNICY UMYSŁOWI.

Na str. 3-ej poświęcamy specjalny artykuł ostatnim zarządzeniom w sprawie Z. U. P. U.

1.300.000 grobów poległych liczy Polska

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej rozpatrywany był rządowy projekt ustawy o grobach i cmentarzach wojennych, który referowała pos. Wolska. Ustawa ma na celu uregulowanie sprawy utrzymywania grobów i cmentarzy wojennych.

Grobami wojennymi w rozumieniu projektu ustawy są: a) groby poległych w walkach o niepodległość i zjednoczenie państwa polskiego, b) groby osób wojskowych poległych lub zmarłych z powodu działań wojennych bez względu na narodowość, c) groby sióstr miłosierdzia i wszystkich osób, które wykonywały zlecenie im czynności przy jakiejkolwiek formacji wojskowej poległe lub zmarłe z powodu działań wojennych, d) groby jeńców wojennych i osób internowanych.

Groby wojenne bez względu na narodowość i wyznanie osób w nich pochowanych oraz formacje, do których osoby te należały, mają być pielęgnowane i otaczane należnym tym miejscom szacunkiem i powagą.

Koszty utrzymywania grobów i cmentarzy wojennych ponosi Skarb Państwa.

Na obszarze Rzeczypospolitej pochowanych jest w grobach masowych i pojedynczych 1 mil. 300 tys. żołnierzy poległych w wojnie światowej polsko-bolszewickiej i w ogóle w walkach, które toczyły się na ziemiach naszych do 1921 r. włącznie. Według danych posiadanych przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych na obszarze Rzeczypospolitej znajduje się 10255 cmentarzy wojennych, mieszczących 427 tys. 899 mogił pojedynczych i 79712 mogił zbiorowych. Ogółem koszty wydatków związanych z pracami dookoła utrzymywania grobów wyniosły łącznie z wydatkami administracyjnymi około 4 mil. zł. Znaczna ilość cmentarzy została już uporządkowana. Pozostało jeszcze przeprowadze-

Rozpaczliwy czyn zredukowanego robotnika w Strzemieszycach

Ze Strzemieszyc donoszą o tragedii jednego z mieszkańców tej miejscowości 33-letniego Wincentego Kubraka. Kubrak przez szereg lat pracował w charakterze robotnika na kop. „Jakób”. Ostatnio zarząd kopalni przeprowadził redukcję robotników, która dotknęła również Kubraka.

Nieszczęśliwy przyszedłszy do domu, targnął się na swe życie, próbując otruć się esencją octową.

Denata przewieziono do szpitala w stanie b. ciężkim.

nie remontu na 3600 cmentarzach wojennych.

Z zestawienia dołączonego do projektu ustawy wynika, że na pierwszym miejscu pod względem żołnierzy poległych znajduje się Francja, która liczy 1,350,000 poległych i 1,055,174 mogił, brak danych co do ogólnych rocznych wydatków Francji na utrzymanie grobów.

Drugie z kolei miejsce zajmuje Polska — 1,300,000 poległych i 567,610 mogił. Ogólne roczne wydatki państwa polskiego na grobownictwo wojenne w budżecie na r. 1931/32 wynosiły 357,000 zł. Trzecie z kolei miejsce zajmuje Rumunia — 800,000 poległych żołnierzy, wydatki roczne 560,000 zł. Na czwartym miejscu Niemcy — 321,000 poległych żołnierzy, wydatki 1,676,920 zł, na piątym Włochy — 275,000 żołnierzy i 3,350,000 zł. wydatków na grobownictwo.

Projekt tej ustawy komisja administracyjna przyjęła w drugim i trzecim czytaniu.

Da'sze „urlopy” i redukcje w przemyśle śląskim

Z dn. 1 b. m. dyrekcja kopalni „Maks” zurlopowowała 500 robotników, oraz 25 urzędniców na przeciąg 1 miesiąca.

Kopalnia „Eminencja” zgłosiła u Komisarza demobilizacyjnego wniosek zredukowania 100 robotników.

Redukcje w Zagłębiu Dąbrowskiem

Huta „Katarzyna”, należąca do Koncernu Zakładów Modrzejewskich, zamknęła oddział stalowni, redukując 117 robotników.

Przewidziane są również dalsze redukcje.

Tow. Sosnowieckie zredukowało 30 robotników, zapowiadając zwolnienie w najbliższym czasie 500 robotników.

Marsz głodnych do Katowic

20-tu wynędzniałych bezrobotnych z Zarzecza (pow. bielski) przeszło pieszo, o głodzie i chłodzie, 100 km. do Katowic, by zaapelować w śląskim Urzędzie Wojewódzkim o uwzględnienie swych potrzeb i żądań.

Grupy tej nie wpuszczono jednak do śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, tak, jak nie dopuszczono jej przed tygodniem do starosty w Bielsku. W końcu delegacja przyjęta została przez naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społ., który wyasygnował na jej rzecz zł. 40, czyli... po 2 złote na osobę.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu

Przebieg posiedzenia

Wczoraj Sejm rozpoczął dyskusję nad budżetem na rok 1933-4, który niedawno wyszedł z Komisji Budżetowej zamknięty niedoborem w sumie przeszło 394 mil. zł.

Dyskusja nad budżetem potrwa do dnia 13 b. m.

Na wczorajsze posiedzenie stawili się prawie cały Rząd z premierem Prystorem na czele.

REFERAT GENERALNY

Pierwszy w dyskusji zabrał głos referent generalny pos. Miedziński, który spodziewa się w tegorocznej dyskusji nie słyszeć już krytyki poczyniń rządowych na polu budżetu i skarbowości, ponieważ deficyty budżetowe są objawem powszechnym, a deficyt w niektórych państwach o wiele groźniej wygląda, niż w Polsce.

Mówca wierzy, że „wspólny wysiłek ludzkości znajdzie w końcu drogę do wyjścia z kryzysu, który jest skutkiem zaburzeń w gospodarstwie wszystkich krajów wywołanych długotrwałą wojną.

Działania obecnego rządu cechuje spokój i unikanie wszelkich eksperymentów.

Oszczędności przeprowadza się z myślą nieosłabienia zdolności obronnej Państwa. Podatki nakłada się w granicach zdolności płatniczej ludności. Sytuacja jest trudna ale nie jest tragiczna i mówca wierzy, że rządowi uda się wybrnąć tak, jak dotychczas udawało mu się pokonywać wszystkie piętrzące się trudności.

Następnie zabrał głos pos. Rybarski (Kl. Nar.).

Samorząd wyższych uczelni

Wczorajsze posiedzenie Komisji Oświatowej Sejmu

Wczoraj o godz. 9 r. sejmowa Komisja Oświatowa miała głosować nad poprawkami opozycji do pierwszych czterech artykułów „sanacyjnego” projektu ustawy o szkołach akademickich; „poprawki” te zmieniają zasadniczo cały charakter ustawy, bo zapewniają istotny samorząd wyższych uczelni, przewidują powstanie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie i t. p.

B. B. W. R. wolał — dla jakichś tajemniczych względów — uniknąć głosowania.

Toteż referent p. Czuma „proponował” odroczenie głosowania i przystąpienie do dalszej dyskusji szczegółowej wbrew oczywistej logice, na którą wskazali tow. Z. Piotrowski oraz pp. Komarnicki i Stanisławski; bo przecie artykuły następne zależą w swojej treści właśnie od decyzji co do o-

Mówca poddał szczegółowej krytyce referat generalny, szeregiem przykładów dowodząc, że działania Rządu znamienuje brak własnie konsekwencji i przetrwanie się od jednej ostateczności w drugą. Swoje wyrażenie na przyszłość Rząd buduje na dobrej woli i zaufaniu społeczeństwa, które to zaufanie ma się odrodzić, tymczasem Rząd całym szeregiem aktów ustawodawczych wykazuje brak zaufania do społeczeństwa, oraz chce podporządkowania społeczeństwa i wszelkich instytucji woli administracji.

Gdy mówca następnie porusza sprawę Górnego Śląska z ław stronnictwa rządowego stale przerywa mu wesołe sejmowe pos. Sanojca.

Gdy urażony pewnem odezwaniam się Sanojcy o zmarłym dyrektorku Kiedroniu, pos. Rybarski protestuje przeciwko szkoleniu pamięci zmarłego, przew. wicem. Car, przywołuje p. Babskiego do porządku. Z ław opozycji podnoszą się okrzyki protestu przeciwko tej niebysowej stroniowości przewodniczącego, który przez cały czas ryków p. Sanojcy, udawał, że go nie słyszy.

Po chwili mówca kończy przemówienie swe żądaniem uczciwych wyborów wobec zbliżania się terminu Zgromadzenia Narodowego, które obiera głowę Państwa — i od tego, jak Rząd ustosunkuje się do sprawy nowych wyborów, stronnictwo Narodowe uzależnia swój stosunek do wyboru prezydenta.

Następnie przemawiał pos. Langier (Str. Ludowej).

wych czterech artykułów pierwszych. B. B. W. R. „uchwalił”, naturalnie, wniosek p. Czuma.

Dyskusja nad art. 5 (zebranie ogólne profesorów) ujawniła całe „niechlujstwo” roboty ustawodawczej „sanacji”. P. Stroński (Kl. Nar.) wykazał bardzo dowcipnie, że w myśl projektu rządowego owe „zebranie ogólne profesorów” staje się instytucją wręcz śmieszną, której nie wolno pobierać żadnych uchwał, chociaż wolno... „rozpatrywać” to, co Ministerjum przekaże do „rozpatrywania” (bez pobierania uchwał).

Termin posiedzenia następnego nie został ustalony.

Masówki na Uniwersytecie

W dniu wczorajszym w westybulu Uniwersytetu Wszechnicy odbyły się dwie masówki, zorganizowane przez młodzież socjalistyczną z pod znaku Z. N. M. S.

Po krótkim przemówieniu, potępiającem zamach na autonomię wyższych uczelni i podwyższenie opłat za naukę, tłum wychodzących z wykładów aka-

demików przyłączyli się do demonstracji i wśród okrzyków przeciwko „sanacji” i zarządzeniom min. Jędrzejewicza ruszyli do bramy głównej, gdzie pomimo oporu funkcjonariuszy uniwersyteckich zawieszono transparent.

Demonstrację zakończono okrzykami na cześć młodzieży socjalistycznej i przeciwko „sanacyjnej” dyktaturze.

Rocznica „Walki Ludu”

Nasz bratni organ „Walka Ludu”, wychodzący w Poznaniu (Zamkowa 7), obchodzi dziś uroczystość pierwszą rocznicę swego istnienia. Młode to pismo mimo niesłychanych represji i przesładowań, mimo to, że dostownie każdy numer tego pisma ulega konfiskacie, że spotyka się ono z nieprzebiegającą w środkach wroga akcją władz i kleru — rozwija się doskonale, zyskując coraz to większą liczbę przyjaciół, abonentów i czytelników. Zasluga to redakcji, która czyni z „Walki Ludu” pismo nie tylko

estetyczne zewnętrznie, ale bogate w treść, żywe, bojowe.

W pierwszą rocznicę swego istnienia „Walka Ludu” wydała specjalny, bardzo ciekawy, numer.

Bratniemu organowi życzymy dalszego rozwoju na drodze walki o socjalizm w tej dzielnicy Polski, która tak doniedawna jeszcze była ostoją reakcji, wstępcstwa i klerikalizmu — a dziś coraz bardziej masowo garnie się pod sztandary socjalistyczne. Spora w tem zasługa „Walki Ludu”.

Jak w powieściach kryminalnych

Na stacji Belica wąskotorowej kolei Petricz — Dupnica uzbrojony oddział, składający się z 70 — 80 osób napadł na pociąg osobowy. Napastnicy sterory zowali podróżnych, weszli do wagonu, którym jechało czterech policjantów, konwojujących trzech przestępców, rozbroili policjantów, a przestępców wprowadzili z pociągu i rozstrzelali. Roz-

strzelani zostali zabójcy nauczyciela Daskalowa, którzy byli transportowani do miasta Sw. Wracze, gdzie mieli stanąć przed sądem wojennym. Napad i egzekucja są prawdopodobnie dziełem organizacji macedońskich, które są najgroźniejszymi stróżami porządku i moralności na terenach części Macedonii, na leżących do Bułgarii.

Przemysłowiec kupił sobie miasto za 25.000 funtów

Jak donoszą z Santiago de Chile, przemysłowiec angielski, Robert Bell za kupił chilijskie miasto portowe Caleta Coso, liczące 5,000 mieszkańców za 25 tysięcy funtów szterlingów. Miasto to było własnością przedsiębiorstwa, trudniącego się wydobywaniem i wysyłką salety chilijskiej. Wobec fatalnego stanu interesów, przedsiębiorstwo posta-

nowiło sprzedać miasto najwięcej dającym. Miasto będzie rozebrane, a materiały zdane jeszcze do użytku ma być sprzedany. Przedsiębiorca angielski spodziewa się osiągnąć z tej transakcji poważne zyski.

W wiadomościach o tej transakcji nie ma najmniejszej wzmianki o losie 5,000 mieszkańców sprzedanego miasta.

Bieg rzeczy

Pisaliśmy kilka razy o prądach radykalno-społecznych wśród części młodzieży „sanacyjnej”; są to prądy o charakterze bardzo mglistym, z dużym napięciem emocjonalnym, z małym poczuciem odpowiedzialności, prądy, pełne nierozważalnej sprężystości wewnętrznej, wynikających stąd, że zaliczają one siebie do obozu „sanacyjnego”.

„Sanacyjny” aparat biurokratyczny zaczyna powoli i wobec nich stosować represje. Pod Wilnem aresztowano niedawno p. J. Kapale, działacza grupy „Żagary”, mieszczyzny, wychodzącego przed kilkanaście laty, jako dodatek bezpłatny do jednego z wileńskich pism „sanacyjnych”. P. Kapale aresztowano w jakiejś wsi, pod zarzutem „szerzenia komunizmu”.

Sam zarzut jest, naturalnie, bardzo nieprawdopodobny, fakt natomiast, że t. zw. radykalizm „sanacyjny” natrafił tak szybko na policję, pozostaje faktem niezmiernie typowym i dla systemu rządzenia ogółem i dla psychologii zbiorowej obozu „sanacyjnego”.

WESOŁY KĄCIK

PRZED MATURĄ.

Ojciec do syna: — Czy zastanowiłeś się już, Janku, co będziesz robił, gdy zdasz egzamin maturalny?

— Ależ wciąż o tem myślę. Przedewszystkiem będę się bardzo dziwił.

NOCNE POMYSŁY.

— Panno Irene! Śniło mi się tej nocy, że prosiłem o rękę pani. Co to może znaczyć?

— To znaczy, że ma pan w nocy lepsze pomysły, niż za dnia.

Zróżdła załamania się Z.U.P.U.

wywiad p. min. Hubickiego, jego sumienie i ...rzeczywistość

Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie i w Warszawie nie chciały zastosować się do t. zw. rad p. min. Hubickiego i nie skróciły okresu zasiłkowego dla bezrobotnych z 9 miesięcy na 6, i z tego powodu ich zarządy zostały rozwiązane. Natomiast w Poznaniu i w Król. Hucie usłuchano p. ministra, wobec czego obeszło się bez tych „surowych zarządzeń”. W Poznaniu rządzi komisarz, wobec czego usłuchano „radę” za rozkaz i... sprawa załatwiona. W Król. Hucie udało się „akcja” nawet z zarządem.

Oporni byli panowie z zarządów we Lwowie i w Warszawie. Mówimy „zarząd”, a byli to w rzeczywistości ludzie mianowani z pośród organizacji „sanacyjnych”. Potulne to było i posłuszne, zgadzało się na wiele rzeczy. Wyrażenie zgody na „radę” p. ministra byłoby już zbyt wielką kompromitacją, wobec czego zbuntowali się nawet „sanatorzy” i „rad” p. ministra nie usłuchali. Widzimy więc, iż nawet panowie „sanatorzy” z „sanacyjnych” organizacji pracowniczych mają jedną drogę — posłuszeństwo, a jeżeli nie usłuchają „rad” p. ministra, wówczas koniec samorządu, nawet „sanacyjnego”.

Tak wyobraża sobie „sanacja” samorząd! Albo posłuszeństwo, albo rozwiązanie. A kogoż to rozwiązano? Nie nas

— „rozwydrzone partyjnictwo”, ale „sól ziemi” — przedstawiciele organizacji „sanacyjnych”, ociekających aż od nadmiaru „pracy państwowej”, oczywiście w zrozumieniu „sanacyjnym”.

Skandal i oburzenie były mimo to bardzo wielkie, wobec czego p. min. Hubicki odczuł potrzebę przemówienia do narodu i udzielił półoficjalnej „Iskry” wywiadu, który ogłosiła „Gazeta Polska”.

P. Hubicki jest człowiekiem bardzo wrażliwym, sumienie jego czule — głosi w wywiadzie — dlatego radził i zalecał według znanych już robotnikom recept. Zwiększyć kontrolę, zaprzestać „liberalnego” (ach, ten „liberalizm”!) przyznawania uprawnień do otrzymywania świadczeń, ograniczyć okres pobierania zasiłków, byleby tylko nie podnosić składki z 2% na 3%, co jest ustawowo dopuszczalne.

Zakłady dopełniły jeszcze większy „grzech” i pożyczły po kilka milionów z funduszu emerytalnego. W tym wypadku sumienie p. ministra nie wytrzymało, i wobec tego doszło do rozwiązania. Zaprawdę, to rozwiązanie nie należy do najszybszych w dziejach kariery p. ministra. Strach pomyśleć. Chciano „uszczipić” emeryturę! Pan minister nie pozwala i rozwiązuje.

Nie mamy pretensji do p. ministra Hu-

bickiego, że się na ubezpieczeniach nie zna, jednak powinni się znać na tem jego urzędnicy. Wobec tego powinni wiedzieć, iż od dnia 1 stycznia b. r. płatne są tylko renty inwalidzkie, a nie renty starcze, że liczba osób pobierających renty inwalidzkie jest i będzie w najbliższych latach minimalna, wobec czego mowy być nie może o niewypłacaniu emerytur.

Rozwiązania zarządów i obawy p. ministra mają inne źródło. Zakłady rzeczywiście nie mają pieniędzy, lecz z zupełnie innych powodów. Katastrofa wynika z powodu zamrożenia funduszy Zakładów. Ministerium Skarbu i banki państwowe uważały Zakłady za źródło, które potrafi zakupić każdą ilość papierów wartościowych emitowanych przez te instytucje. Formalnie rzecz biorąc, lokata jest bez zarzutu, jednak tego rodzaju polityka finansowa uniemożliwia, tak olbrzymie fundusze, iż Zakłady ubezpieczenia długoterminowego władzą z brakiem funduszy płynnych! Tutaj trzeba szukać źródła tych wypadków, które poruszyły opinię publiczną.

Dziwna rzecz, że sumienie p. ministra nie protestowało przeciw zamrożeniu dziesięciu milionów, a ruszyło go dopiero wówczas, gdy chodzą o zasiłki bezrobotnych nędzarzy.

Al. Dek.

Przegląd prasy

DEBATA BUDŻETOWA.

W związku z rozpoczętą w Sejmie debatą budżetową „Gazeta Warszawska” odpowiada na pytanie, jakie będą miały znaczenie dyskusje nad budżetem:

W sensie parlamentarnym — żadne. Po 56 godzinach dyskusji — jak wyznał p. Switalski i uchwalila posłuszna mu większość — wszystko zostanie po staremu. Budżet będzie uchwalony w takim stanie, w jakim znajduje się dzisiaj, rząd nie pokłonie się na deficycie. Sejm nie obali nawet ministra, który przedłożył budżet z 360-milionowym deficytem bez wskazania konkretnego pokrycia i zgodził się na to, że komisja podwyższyła mu ten deficyt o przeszło 30 milionów.

Mimo to jednak, mimo to, że w Sejmie tym nic realnie zrobić nie można „Gazeta Warszawska” stwierdza, że jednak dyskusja budżetowa ma swoje znaczenie i że wszystko to, co powie opozycja, nie pozostanie bez wpływu na kształtowanie się przyszłości politycznej kraju:

Ani jedni ani drudzy (t. zn. opozycja i „sanacja”. Przyp. Red.) nie będą mieli złudzeń co do możliwości przekonania przeciwników. Nie do nich nawet będą mówić, ale będą chcieli być słyszani dalej, poza murami Sejmu, przez społeczeństwo, przez naród.

W tem, jedynie prawdziwym ujęciu, będzie to rozprawa nie tyle parlamentarna, ile raczej — sądowa. O tem, kto ma za sobą słuszość, nie zdecyduje mechaniczne głosowanie, którego wynik jest zgóry przesądzony i wiadomy, ale rozstrzygnie opinia społeczeństwa. Wyrok zapadnie poza murami gmachu sejmowego.

MŁODZI „SANATORZY” O STARYCH.

Nie wiemy, czywista, czy nie jest to jakaś nowa komedia, obliczona tym razem na skaptowanie dla „sanacji” mniej wyrobionej i łatwowiernej części młodzieży, ale jeżeli to, co pisze organ „sanacyjny” młodzieży „Bunt Młodych” jest szczerze — to świadczyłoby o fakcie, że nawet ta nieliczna grupa młodzieży, która wyznaje „ideologię” przelata na oczy i zaczyna się odzywać od „sanacji” i jej dorobku, jak od diabła.

W ostatnim numerze artykuł skierowany niewątpliwie przeciw obecnym władcom Polski. Już sam tytuł wiele mówi: „Czerwienimy się za was, panowie”.

„Rosja carska, to był przed wojną synonim ciemnoty, polski i antiliberalizmu. Polska to był synonim wolności i bohaterstwa. W domach katolickich wznosił się umysł do Boga przy modlitwie. We Francji laickiej, gdy chciano zwrócić myśl w stronę absolutu, w stronę piękna, w stronę wielkości — mówiono o Polsce. Dziś to się zmieniło. Zasadniczo zmieniło.

Fakt ten nie da się udowodnić cyframi. Statystyki tego nie ujmują. To tylko nagłymi notatkami prasy, to grymas, gdy towarzyszy podróży dowiaduje się, że jesteśmy Polakami, to huragan oklasków przy przyjeździe Litwy do Łgi Narodów, to setki i tysiące faktów i odruchów prawie nie notowanych, zaświadczających. Jest to jednak fakt, i przemilczenie go znaczyłoby zgodzić się nań. Jest to skutek naszych błędów, które naprawione być muszą i które naprawione będą.”

Oczywiście, jakie są to błędy, o Brześciu naprzykład, który tak zasadniczo zmienił stosunek zagranicy do polski — wolą redakcji „sanacyjnego” pisma młodzieży przemilczeć. Poco poruszać rzeczy przykre.

W starych swych współwyznawców „ideologii” młodzi wątpili. Piszą, że generacje wychowane w niewoli

„...nie wyobrażają sobie inaczej polityki, jak kłamstwem, inaczej władzy, jak policjantem. Czerwienimy się za was, panowie!”

I w siebie samych młodzi „sanatorzy” też niezbyt głęboko wierzą. Bez wiary, raczej z powątpiewaniem we własną przyszłość piszą:

Nie wiemy, czy danem nam będzie czynem zaświadczyc temu, że jeszcze prócz tej Polski jest jeszcze Polska — tradycji, Polska-wolności.”

Oczywista o przyszłości Polski nie będą decydować panicyzmy z „Buntu Młodych”. Jej przyszłość wykluje twarzą do przodu i chłopca.

S-ek.

STUDENT wyższego kursu medycyny poszukuje zajęcia w charakterze laboranta, pielęgniarskiego. Zastrzyki, masaże. Dzwonić: 11-44-06, g. 5-8.

Odcinek prawniczy

„Nasza fabryka”

Ostatnio w całym szeregu wypadków robotnicy, przystępując do strajku, odmówili opuszczenia warsztatów pracy, pozostając w nich szeregiem dni i nocy. W kilku wypadkach zostali siłą usunięci przez policję.

Czy policja miała prawo strajkujących robotników z ich miejsca pracy usunąć?

Stwierdzamy więc najspierzą, że na mocy teorii i praktyki sądowej na Zachodzie i w Rosji Carskiej, w pewnym stopniu i u nas, w zasadzie strajk powszechny w danym zakładzie pracy nie rozwiązuje umowy najmu pracy a tylko ją na czas strajku zawieszają.

W ten sposób robotnicy przez cały czas przebywania w fabryce, bez względu na treść okólników zarządu przedsiębiorstwa o zerwaniu przez robotników stosunku najmu pracy, pozostawali nadal w warsztacie z którym byli stosunkiem pracy związani.

Następnie niewątpliwie pracownicy pozostawali w „swoim” warsztacie, bowiem obecnie fabryka nie tylko jest własnością pracodawcy ale w pewnym stopniu również jest fabryką pracujących w niej robotników.

Ziszcza się powoli marzenie i hasło: „Fabryki i Ziemi!”

Pracodawca nie jest w „swej” fabryce wszechpotężny. Fabryka musi odpowiadać pod względem budowy potrzebom jej robotników, regulamin fabryczny musi zatwierdzić mąż zaufania robotników — inspektor pracy. W wielu wypadkach na tle umów zbiorowych pracodawca może przyjmować i zwalniać robotników tylko przez pracownicze Związki Zawodowe. Nie może przyjmować ze szkoda pracowników miejscowych cudzoziemców. Musi zatrudniać pewien procent inwalidów wojny.

Na Śląsku przemysłowiec nie może zwolnić przez siebie dowolnie ustalonej ilości rak roboczych bez zgody Komisarza demobilizacyjnego. Nie może również bez jego zgody fabrykę, hutę czy kopalnię zamknąć.

Wszystko to wszak w wykonaniu „prawa do własności” warsztatu pracy ze strony robotników, boć dla ich dobra i w celu zabezpieczenia ich praw do „ich” fabryki.

Nie jest więc warsztat pracy robotnika cudzym warsztatem pracy, cudzem przedsiębiorstwem, jest on warsztatem pracy, przedsiębiorstwem i pracujących w nim osób.

Robotnicy więc we wszystkich wypadkach z ostatnich miesięcy pozostawali szeregiem dni i nocy w „swojej” fabryce i w „swoim” przedsiębiorstwie.

Tak długo jak wspólne dobro nie niszczyli i niszczyć nie chcieli władze policyjne nie miały uprawnień do wkroczenia. Zabrać głos mógł być tylko Sąd Cywilny i jego organy wykonawcze (Komornicy). Jeśli robotnicy zaś przywiązani są do warsztatu

tu pracy to dlatego, gdyż intuicyjnie czują, że jest to „ich” warsztat. Warsztatu „swego” bronią w warunkach dzisiejszych, jak mogą. Policja nie ma prawa warsztatu tego im odbierać wtedy, gdy w obawie przed jego utratą na rzecz innych, bronią w sposób możliwy i logiczny swoich dóbr uprawnień.

Oto próba uzasadnienia prawnego ostatnich nowych form walki ekonomicznej pracy z kapitałem.

Józef Litauer.

Zakład poprawczy dla dziewcząt

W budynkach na t. zw. Forcie 6, pod Rakowcem, Patronat opieki nad więźniami założył specjalny zakład wychowawczy - poprawczy dla dziewcząt, kierowanych przez sądy dla nieletnich. Zakład przyjmuje dziewczęta od lat 13 do 17. Nowa ta placówka, otworzona za ledwie przed kilku tygodniami, wypełnia ogromną lukę. Na czele zakładu stoi osoba, mająca wybitne zdolności wychowawcze i umiejętność podejścia do tych chorych intelektów.

Praca wychowawcza w zakładzie opiera się na wszechstronnym poznaniu wychowanki drogą badań lekarskich, psychologicznych i socjologicznych przy stałej obserwacji i życzliwym kontakcie z wychowanką i jej środowiskiem.

Nauka obejmuje przedmioty: jak religia, nauka o Polsce, rysunki, śpiew, gimnastyka, polski, geografia, rachunki, przyroda i higiena.

Dzień obejmuje: 2 godziny nauki, 4 — pracy w warsztatach, 1 — śpiewu i gimnastyki, 3 godziny obliczone są na posiłki, mycie, ubieranie się, sprzątanie i t. p., 2 godziny jest zajęcie świetlicowych i 2 — czasu wolnego.

W ciągu pierwszego półrocza wychowanki będą poddane badaniom psychologicznym i na ich podstawie w połączeniu z osobistymi upodobaniami oraz opinią lekarza zakładowego, ustalą sobie warsztat pracy. Niezależnie od tego fachu każda z dziewcząt ma w ciągu pobytu w zakładzie nauczyć się gotować, prać, prasować, sprzątać i reperować bieliznę i odzież.

Wychowanka zostaje w zakładzie do czasu poprawy, co najmniej jednak pół roku, a co najwyżej do ukończenia 21 lat życia.

Przewidziany jest okres zwolnienia próbnego dla przekonania się, czy wychowanka istotnie może już stanąć samodzielnie bez obawy o ponowne opuszczenie się. W tym okresie rada pedagogiczna umieszcza dziewczynę po zakładzie, ale pod ścisłym jego nadzorem.

Najważniejsza sprawa: izolacja od środowiska, wpływającego ujemnie, jest rozwiązana. Od tego najwięcej zależy. Tuż po tym dylemacie idzie sprawa kierownictwa wychowawczego, które rokuje najlepsze nadzieje. Patronat posu-

nał zatem ostatnio naprzód swoją pracę. A nie trzeba zapominać o stworzeniu jeszcze drugiej placówki: poradni pedologicznej w siedzibie Tow. przy ul. Marszałkowskiej nr. 74, pod kierownictwem prof. Baley, oraz o istniejącym od pewnego czasu domu dla dzieci więźniów w Radości.

Orzecznictwo sądowe

ZAOPATRZENIE B. SKAZANCÓW POLITYCZNYCH. Wysłanie przez władze administracyjne rosyjskie pod jawny dozór policji do jednej z gubernii rosyjskich jest równoznaczne z administracyjnym zesłaniem na osiedlenie w rozumieniu art. 1 lit. a) rozp. Prez. Rzp. z 6 marca 1928 r. o zaopatrzeniu byłych skazańców politycznych poz. 245 Dz. Ust. przed jego nowelizacją dokonaną ustawą z dn. 21 marca 1931 r. poz. 193 Dz. Ust.

(Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego L. Rej. 6398/30).

ZAWIESZENIE CZASOPISMA. Ustawa nie zna administracyjnego zawieszenia czasopisma, poza wypadkiem zawieszenia wolności prasy w stanie wojennym i wyjątkowym (art. 124 Konstytucji).

Postanowienie sądu, zawieszające ostatecznie czasopismo, niezależnie od procesu o konkretne przestępstwo, zamyka drogę do wydania wyroku, a przeto ulega zaskarżeniu w trybie art. 448 K. P. K. (Orzec. z 29 kwietnia 1932. N2K. 341/32).

PUBLICZNE NAWOŁYWANIE DO ZBRODNI STANU (§ 2 ART. 154 K. K.). Niesienie transparentu z hasłami rewolucyjno - komunistycznymi stanowi czyn przewidziany w § 2 art. 154 K. K. (Orzeczenie z 9.XI.32 r. Nr. 1 K. 1333/32).

POJĘCIE „ZBIEGOWISKA” I „ZGROMADZENIA LUB ZEBRANIA” (ART. 163 I 164 K. K.). Art. 163 i 164 K. K. odróżnia „zbiegowisko” od „zgromadzenia lub zebrania”. Zbierowisko zwane „zbiegowiskiem” jest dziełem przypadku, bez określonego zgóry celu, skład jego nie jest zgóry znany. „Zgromadzenie lub zebranie” jest wynikiem świadomej celu akcji współdziałających dla określonego znanego im celu i jest w tym celu urzędzone, choćby doraźnie. Użycie w wyroku wyrażenia o udziale w zbierowisku, zacierpiętego z przepisu cz. 1 art. 121 K. K. 1903, będzie obojętne ze stanowiska zastosowalności art. 164 K. K. 1932, jeżeli w tem określeniu sąd połączył określenie, odpowiadające pojęciu zebrania w znaczeniu art. 164 K. K. (Orzec. z 9.XII.32 Nr. 1 K. 1333/32).

Kronika

PORADNIA PRAWNA PRZY RADZIE ZAWODOWEJ WARSZAWY. Na dorocznym Walnym Zgromadzeniu 26 stycznia r. b. wybrano nowy Zarząd w składzie następującym: tow. tow. Baumgart, Brandes, Epstein, Kopankiewicz i Litauer.

PRZECIW KARZE ŚMIERCI. Tygodnik „Kobieta Współczesna” w Nr. 4 z r. b. rozpoczął cykl literacki przeciw karze śmierci utworom Ewy Szelburg - Zarembiny p. t. „Zbrodnia”.

OBRONCY SĄDOWI. Egzaminowani przed 1 listopada 1932 r. na obrońców sądowych wystąpili do władz o mianowanie ich obrońcami z pominięciem w stosunku do nich przepisu o zamknięciu ostatecznym listy obrońców sądowych.

Z ksiązek

„ŚLEDZTWO W WARSZAWIE”. Pod tym tytułem p. T. Garbolewski, sędzia śledczy, zdymisjonowany ostatnio w okresie zawieszenia nieusuwalności sędziowskiej — ogłosił drukiem broszurę, która wywarła duże wrażenie w kręgach sądowych.

Z broszury tej podajemy kilka ustępów:

W śledztwie „udział protokółanta jest to warunek sine qua non sporządzania bezstronnych i zasługujących na wiarę protokołów”. A więc jest inaczej. U sędziów śledczych „dyktuje 2-eh posterunkowych”. Z tego powodu „policjanci przywożą autobusami wziętymi z ograniczoną ilością aresztantów” dziennie do sędziów śledczych, którzy dlatego badają zaarrestowanych często wiele dni po otrzymaniu akt sprawy. „Tymczasem”, „policjanci stoją w dzied i noc koło posetów i konsulatów”. „Tego niema w całej Europie. Przy najbliższym powodzi policja występuje nader licznie”. „Policja musi podporządkowywać się potrzebom sądu”. „Charakterystyczne jest, że najlepszym siłom” (z pośród aplikantów), które chciały pozostać w sądownictwie, nadawali się ku temu pod każdym względem i miały doskonale uprzednie opinie, nie udawało się uzyskać etatów”. „Choć przy rozpoczęciu przerwy Sąd ogłasza godzinę wznowienia posiedzenia, sam Sąd nie poczuwa się do obowiązku punktualnego przybycia w oznaczonym czasie”.

„Sędzia śledczy spostrzega, że w dwóch sprawach politycznych występuje jawna prowohacja i czuje się w obowiązku zatelefonować o tem do wiceprokuratora”. „Ten przyjmuje wiadomość obojętnie. W dalszym ciągu prokuratora zgodziła się na umorzenie jednej z tych spraw; w drugiej sąd uniewinnił oskarżonych”.

„W Anglii” „sędziów mianuje korona, ale żeby usunąć sędzię”, od 1707 roku potrzebna jest petycja obydwóch izb parlamentu”. „Aparat sądowy jest ciężki i sztywny. Wyśiłki nie są skoordynowane, idea państwowa nie zawsze prześwieca wykonawcom. Gospodarka pieniężna jest rozrzucona na rzeczy zbyteczne, a skąpa na potrzebne”.

Sędzia Garbolewski pracował w śledztwie lat dwadzieści parę. (Podkreślenia nasze).

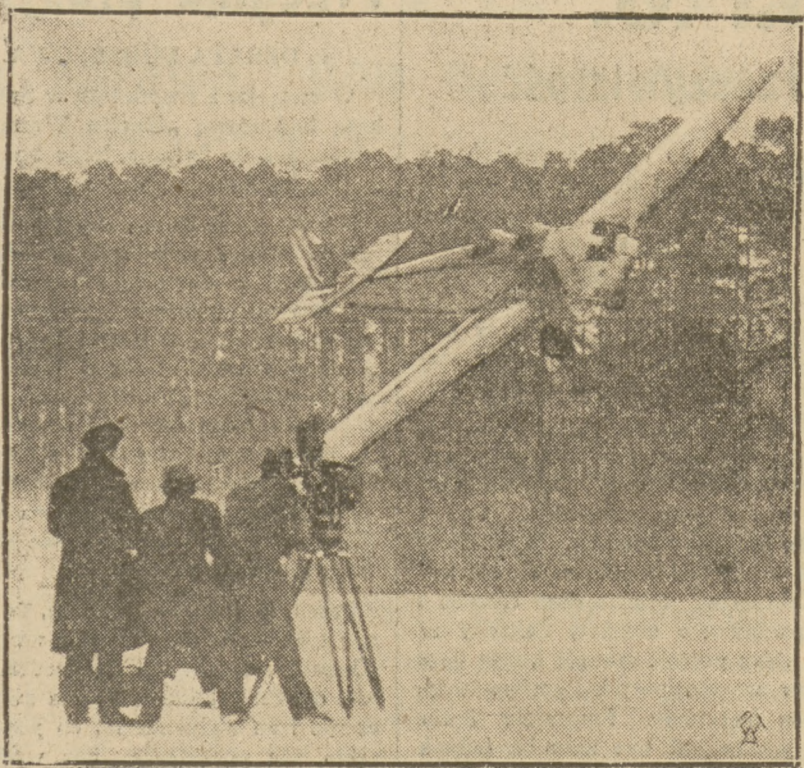
J. L.

Odpowiedzi Redakcji Odcinka Prawniczego

53). Towarzyszkowi z Łodzi, Ubezpieczenia z tytułu choroby zawodowej jeszcze u nas niema. Ojciec Wasz również nie zasłabł wskutek wypadku przy pracy. Ubezpieczenia na starość i rodziny z powodu śmierci też żywieli w stosunku do robotników — też niema. Jeśli nawet w chwili śmierci urlop ojcowski należał, to i wtedy sprawa jest sporna, bowiem należało ją wytoczyć do końca 1932 roku. Ponadto zaś sporne jest, czy zapłata za urlop należy się spadkobiercom, chyba z powodu niesłusznego wrogactwa się pracodawcy.

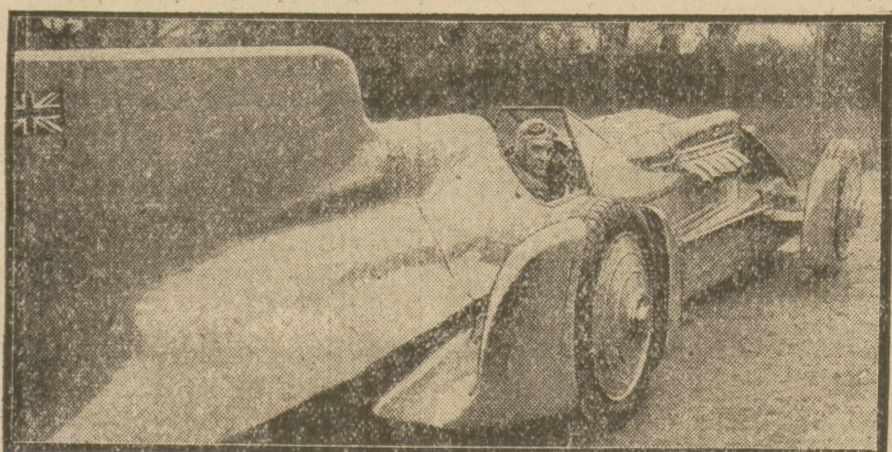
Odprowa wskutek śmierci w Waszym wypadku wynosi 4-ro tygodniowe ostatnio pobierane wynagrodzenie.

Niebezpieczne lądowanie



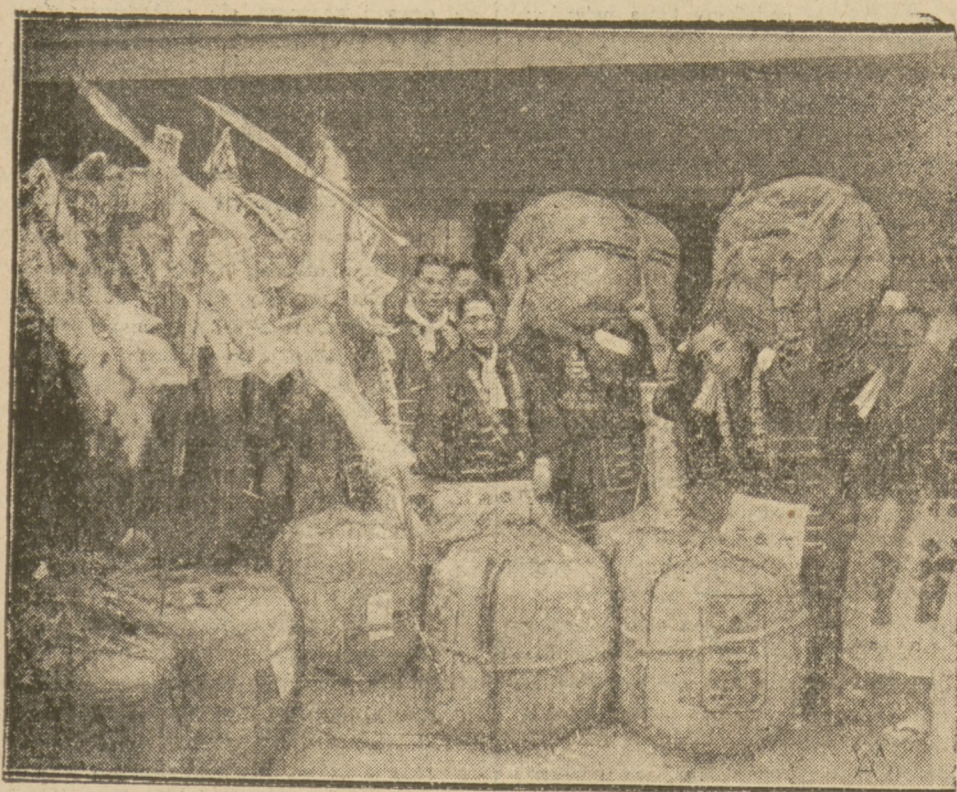
Na zdjęciu naszym widzimy aeroplan lekkiego typu, lądujący na jeziorze Wannsee pod Berlinem. Moment lądowania uchwyciony został przez operatora filmowego.

„Niebieski Ptak”



Słynny rekordzista automobilowy Malcolm Campbell zamierza pobić na maszynie „Niebieski Ptak” światowy rekord szybkości, wnoszący ok. 400 km.

W Japonii nlema prohibicji



„Narodowym” trunkiem japońskim jest wódka sake, pędzona z ryżu. Na zdjęciu naszym widzimy transport tej wódki w oryginalnym opakowaniu, przeznaczony do wysyłki na prowincję.

To jest przód okrętu



Bardzo surowa zima spowodowała, że kursujące na Bałtyku okręty i statki są pokryte grubą powłoką lodową. Widzimy na zdjęciu przód jednego z tych okrętów.

Z Teatru Narodowego



Na zdjęciu naszym widzimy scenę z utworu Szaniawskiego „Most” z udziałem pp. Lindorffówny i Junoszy-Stępowskiego.

Tragedja w pociągu pod Lwowem

Miedzy Lwowem a Zimną Wodą, w przedziale II kl. pociągu osobowego, zdążającego ze Lwowa do Przemyśla, rozegrała się ponura tragedia, zakończona śmiercią młodego porucznika 6 pułku lotniczego ze Lwowa Kaz. Smolińskiego.

Por. Smoliński wieczór spędził w towarzystwie swego przyjaciela Włodz. Teodora Jednoroga. Obaj przyjaciele powzięli wspólnie plan pozabawienia się życia poza miastem, a mianowicie w pociągu.

Po powzięciu tego planu napisali wspólny list pożegnalny do swoich przyjaciół i pod adresem władz, w którym donoszą, że postanowili popełnić samobójstwo z powodu zniechęcenia do życia. Następnie przed godz. 12-tą w nocy udali się na dworzec kolejowy.

Przed Zimną Wodą Jednoróg, w wykonaniu powziętego planu, strzelił do por. Smolińskiego i położył go trupem na miejscu. Za chwilę skierował rewolwer ku sobie, ale w tej chwili rewolwer zaciął się. Ten fakt wpłynął orzeźwiająco na Jednoroga; pociągnął za hamulec bezpieczeństwa, wołając równocześnie o ratunek.

Po zatrzymaniu pociągu zbiegła się służba kolejowa, wobec której Jednoróg zeznał o ponurej tragedji, jaka przed chwilą rozegrała się w przedziale.

Wobec tego, że por. Smoliński nie dawał już żadnych znaków życia, pociąg ruszył w dalszą drogę do Zimnej Wody i tutaj na stacji zawiadomiono policję.

Z sali sądowej

Sanacyjny bojówkarz-Ryskalczyk

W sądzie Apelacyjnym w Warszawie wyznaczona została na wczoraj rozprawa w sprawie Tadeusza Ryskalczyka, członka sanacyjnego „Legjonu Młodych”, oskarżonego o ciężkie uszkodzenie ciała Adolfa Nowaczyńskiego. Pamiętne zajście wydarzyło się w palarni Teatru Polskiego. Ryskalczyk napadł wówczas wspólnie ze skazanym na bezterminowe więzienie za zabójstwo naczelnika Magistratu Żembińskiego — Kuławskim Ryskalczyk uderzył Nowaczyńskiego pięścią w oko, tak, że lekarze musieli dokonać operacji wyjęcia Nowaczyńskiego skłemu lewego oka.

W komplecie sądu Apelacyjnego zasiadli sędziowie Zubelewicz b. prokurator w Białymstoku, Dobroczyński, b. sędzia z Sosnowca oraz p. Wyczański, b. przewodniczący w procesie Wójcika. P. Wyczański ma również zasiadać w komplecie brzeskim.

Na wniosek prokuratora, poparty przez obrońcę Ryskalczyka—adw. Paschalskiego sprawę odroczone dla wezwania w charakterze świadków Nowaczyńskiego i innych, mających stwierdzić, iż Nowaczyński doznał obrażenia nie wskutek napadu Ryskalczyka, ale „w czasie bójki”.

W sądzie Okręgowym Ryskalczyk został skazany na 1 rok więzienia.

KAROL IRZYKOWSKI

BENJAMINEK

RZECZ O BOYU - ŻELENSKIM.
WARSZAWA — 1933 R.

Nakładem Księgarni F. Hoessicka.

Przed nominacją...



Na Wilhelm strasse w Berlinie tłumyczekają na wiadomości o decyzji Hindenburga.

Sezon narciarski w pełni



Obfite opady śnieżne sprawiły, że okolice górskie stały się rajem dla narciarzy. Na naszym zdjęciu widzimy „ofiarę” nart w jednym klubie w ciągu jednej niedzieli. Tyle nart zostało złamanych przez początkujących zwolenników narciarstwa.

20 bezrobotnych na ławie oskarżonych

Dnia 26 z. m. odbyła się w Tarnowie rozprawa przeciwko 20 bezrobotnym, którzy są oskarżeni o występki z art. 162, za to, że podczas strajku bezrobotnych, kiedy delegacja udała się pod magistrat, wywołali zbiegowisko, a następnie udali się pochodem z pieśnią „Czerwonego Sztandaru” pod Dom Robotniczy, gdzie podczas aresztowania tow. Nowaka stawili czynny opór, raniąc policjanta.

Proces nosi nazwę „Nowaka i tow.”, gdyż oskarżony tow. Nowak był w tym

czasie z delegacją u władz, gdzie interwenjował w sprawie bezrobotnych. Gdy wracał do Domu Robotniczego, aby złożyć sprawozdanie czekającym tam ludziom, policja chciała go aresztować, ale bezrobotni nie dali.

Ciekawe były podczas rozprawy zeznania policji, która uważała okrzyk „precz z sanacją” za okrzyk antyrządowy. Rozprawę odroczone w celu przesłuchania świadków obrony i dwóch świadków policji: Sławka, fryzjera i Piotra Żądło, jak się zdaje, konfidentów.

Nowy zamach na płace robotnicze w Gdyni i w Grudziądzu

Dnia 31 stycznia Centralny Związek Pracodawców Ziem Zachodnich w Bydgoszczy wypowiedział na dzień 28 lutego umowę dla zawodu budowlanego w Gdyni, zapowiadając jednocześnie, że w następnych dniach ma być zwołana konferencja, celem ustalenia wysokości stawek.

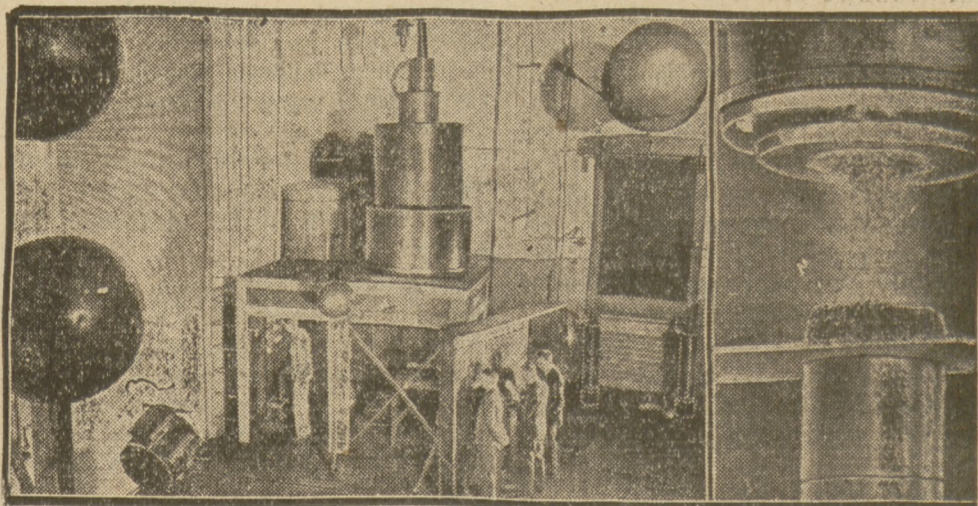
Równocześnie wypowiedziano umowę obowiązującą dla firmy Pe-Pe-Ge w

Grudziądzu. Nadmienić wypada, że Związek Pracodawców stale, co jakiś czas (i to od dwóch lat!) narzuca robotnikom obniżki płac, wahające się od 10 do 20%.

Wszystko jednak musi mieć jakieś granice.

Robotnicy zdecydowani są nie dopuścić do dalszych obniżek!

Aparat do rozbijania atomów



W laboratorium Powsz. Tow. Elektr. (APG) w Berlinie osiągnięto zapomocą aparatury (przedstawionej z lewej strony): napięcia 2 i pół milionów volt. możliwość rozbijania atomów. Działanie

oddzielających się szybko elektronów, widać wyjątkowo wyraźnie na odłamku wapiennym (na prawo); Zarówno minerał, jak powietrze nad nim, zostają doprowadzone do stanu jasnego żarzenia.

Przeciw bezprawiu ze strony koncernu naft. „Małopolska” Nowy cios w urzędników

Wbrew złożonemu przed miesiącem publicznemu oświadczeniu dyrekcji koncernu naft. „Małopolska”, iż nie zamierza redukować płac urzędników, ta sama dyrekcja wydała przed paru dniami zarządzenie, którym redukuje pracownikom pobyty z dniem 1-go lutego b. r. przeciętnie o 10 do 15%, a w poszczególnych wypadkach do 25, 40 i 50%, przyczem przeprowadzone są także ruginy personalne. Zarządzenie to wydane zostało w dodatku z pogwałceniem obowiązującej ustawy, gdyż przedłożono urzędnikom do podpisu deklarację, iż się na to zgadzają, w przeciwnym zaś wypadku otrzymają wypowiedzenia (!).

Organizacje pracowników umysłowych wysłały, w związku z tem, depeszę następującej treści do czynników rządowych, klubów sejmowych i t. d.:

„Podpisane Związki zawodowe protestują przeciw jaskrawemu pogwałceniu ustawy przez koncern naftowy „Małopolska” we Lwowie, który na 48 godzin przed wypłatą zredukował pobyty urzędników, bez ustawowego 3-miesięcznego wypowiedzenia, zmuszając pracowników do przyjęcia nowych warunków pod groźbą utraty posady. Zrozpaczeni pracownicy proszą o interwencję i wzięcie ich w obronę przed atakami przemocy”.

Władza za tem wystosowano do tych samych osób, ugrupowań i władz następujący memoriał:

„Podpisane Związki zawodowe wnoszą protest przeciw ostatnim atakom firmy „Małopolska” we Lwowie, skierowanym przeciw rzeszom pracowniczym, w związku z redukcją rzeczową i osobową, przeprowadzoną z pominięciem obowiązujących ustaw, w terminie jedynie 48-godzinnym, co wywołało tem większe rozgoryczenie wśród pracowników nazwanego koncernu, iż w przeciągu ostatniego okresu niespełna dwuletniego, koncern, wbrew kilkakrotnym publicznym oświadczeniom,

kilkakrotnie przeprowadził redukcje personalne i rzeczowe, wyzyskując dla celów obcego kapitału depresję gospodarczą i łączne z tem przymusowe położenie pracowników. Przez tego rodzaju pociągnięcia stają się usiłowania Rządu o obniżkę cen iluzoryczne.

Pracownicy proszą o wzięcie ich w obronę przed bezprawnym postępowaniem i wrogiemi wprost tendencjami wymienionego koncernu, jako ekspozytury obcego kapitału”.

Z higieny pracy Higiena pracy kolejarza

Polskie Koleje Państwowe zatrudniają w r. 1933 przeszło 135.000 kolejarzy, ludzi najrozmaitszych zawodów: robotników drogowych i kancelistów, malarzy i inżynierów, kowali i lekarzy, ślusarzy, elektromonterów. My tutaj mówić będziemy o higienie pracy tylko kolejarzy, zatrudnionych przy obsłudze pociągów, gdyż praca robotników warsztatowych, pracowników biurowych nie odbiega specjalnie od warunków pracy w danym zawodzie w innych przedsiębiorstwach.

W pracy w służbie ruchu wśród czynników, rujnących zdrowie kolejarza, na pierwszym miejscu postawić należy: zbyt długi czas trwania służby, nieregularny tryb życia, wywołany zmiennością godzin pracy i nocnymi godzinami pracy.

Kolejarz — niewolnik rozkładu jazdy — potrzeby swego organizmu normować musi nie według tego, jakby wymagał przeciętny tryb życia, a według godzin wolnych od służby. Godziny czuwania w porze nocnej podczas pracy, w poczuciu kolosalnej odpowiedzialności za życie ludzkie, ustawicznie wyczerpują system nerwowy. Godziny, kradzione snu, nie zawsze można odespać, a tylko zdrowy normalny sen jest warunkiem

istotnego odpoczynku. Podczas snu bowiem ustrój wydala wszystkie produkty rozpadu powstałe w czasie pracy i czuwania w każdej komórce. A właśnie praca obsługi pociągów wymaga stałego napięcia uwagi na wszystkie sygnały, przejazdy, zwrotnice.

Do zaburzeń nerwowych przyczyniają się także częste wstrząsy, ustawiczny huk, hałas, przeraźliwe sygnały gwizdkowe. Specjalnie źle praca ta odbija się na słuchu, powodując bardzo często głuchotę. Do chorób uszu przyczyniają się także przeciągi, nagłe zmiany temperatury podczas niepogody i zimna.

Praca kolejarza, odciągając go daleko od domu, niszczy także jego przewód pokarmowy. Nieregularne odżywianie się w podróży, brak strawy ciepłej, a właśnie zawsze zimnej, zabierane z sobą z domu pożywienie, składające się głównie z chleba, kiełbasy i innego mięsiska, przygodne posiłki w lichych jadłodajniach stacyjnych — wszystko to powoli wywołuje zaburzenia przewodu pokarmowego. Maszyniści i palacze parowozów niszczą także swój przewód pokarmowy przez nadmierne picie zimnej wody podczas upałów, broniąc się przed zmężeniem i ochładzając się odświeżyc.

Trzecią dużą grupę chorych kolejarzy stanowią choroby na tle zaziębienia. Gwałtowne zmiany temperatury przy wychylaniu się z wagonu w mroźne powietrze, długie godziny służby w nieogrzanych wózkach wagonów towarowych, noclegi w najniegodniejszych warunkach, a zresztą służba, pełniona bez względu na pogorę, narażają kolejarzy na zaziębienie. Najczęściej tutaj zjawiskiem jest tak zwany bronchit, nieżyt oskrzeli. Chory stale kaszle, błona śluzowa różnych odcinków dróg oddechowych wydzielą śluz, obficie po kaszlu epluwany. Długotrwały stan nieżytu oskrzeli stanowi podłoże dla tak groźnej gruźlicy. Gwałtowne zmiany temperatur, na jakie narażony jest kolejarz w służbie ruchu, czynią go podatnym na schorzenia gośćcowe. Po paru latach pracy reumatyzm umiejscowiony bądź w stawach, bądź w mięśniach, stwierdzić można u znacznej większości kolejarzy. Pełnienie służby w pozycji stojącej, nieruchomej, wywołuje często żylaki, powoduje płaską stopę. Krwiobieg w żyłach kończyn dolnych w pozycji stojącej ma do przeciętnego duże stosunkowo opory. Normalne przepychanie śluzu krwi żylnego wspomaganie się przez ruchy mięśni kończyn dolnych podczas chodzenia. Przy długotrwałym stanie zmęczone mięśnie wiotczą się, ściana naczyń nie jest przez nie wspomaganą. Zwolniony krwiobieg workowało rozpycha ściany naczyń. Z biegiem czasu rozszerzenia żył powiększają się. Żylaki stają się coraz większe, krew jest coraz więcej zastoinowa i coraz gorzej odżywia ona tkanki. Na tle gorszego odżywiania

Piekarze i młynarze w Brześciu nad Bugiem Wyrażają solidarność z uchwałami Zarządu Związku

(kor. wł.)

Członkowie Zw. Rob. Przem. Piekarskiego i Młynarskiego, zebrani w dniu 22 stycznia, w sali klasowych Związków Zawodowych w Brześciu n/B., uchwaliли następującą rezolucję:

Po zapoznaniu się z przyczynami, zmuszającymi Zarząd Oddziału do wystąpienia z b. Z. K. Z. Z. (Związku bebesowskiego) pozostającego pod wpływem t. zw. Frakcji Rewolucyjnej, akceptujemy w zupełności uchwałę Zarządu tego

Oddziału, powziętą łącznie z Oddziałami Zw. Transp. Rzeczno, Budowlanego i Dozorców Domowych, potępiającą oświadczenia, szkodliwą politykę menedżerów B. B. S. Stwierdzając, że tylko Polska Partia Socjalistyczna i Centralna Komisja Zw. Zawodowych bronią uczciwie praw klasy robotniczej, zgłaszamy swój akces do tych organizacji, by, tworząc jednolity front robotniczy, prowadzić zwycięską walkę o lepsze jutro proletariatu, — o socjalizm.

B. B. S. na terenie Brześcia nie istnieje.

JA W DZIEŃ TY W NOCY
KATE NAGY Jestem
i w nocy czarująca i piękna
FERNAND GRAVEY Jesteś
i w dzień przemiły i wytworny
WKRÓTCE spotkamy się
W KINIE PALACE

Społeczeństwo w walce z komisarzami Kas Chorych

Donoszą nam z Krosna:

Na skutek utyskiwań ubezpieczonych w Kasie Chorych, oraz w Z.U.P.U. i Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków, został w tutejszym Zagłębiu Naftowym powołany do życia Komitet, którego celem będzie organizowanie zebrania, wieców, zebranie materiałów w sprawie stosunków, panujących w tutejszej Kasie Chorych, opracowanie memoriałów do władz z żądaniem przywrócenia samorządu w Kasach Chorych i przeprowadzenia doraźnej sanacji tych instytucji, a przedewszystkiem — rozpisanie wyborów i ustanowienia Zarządów, składających się z zainteresowanych czynni-

ków, zarówno ubezpieczonych, jak i pracodawców.

Komitet nosi nazwę „Komitet Związków Zawodowych Obrony Ubezpieczonych Społecznych”.

W skład tego Komitetu weszli z ramienia Związków klasowych t. j.: K. Pilch, Piotr Tebich, Bratysława Bęben i M. Stelc; z ramienia związków urzędniczych pp.: Domski, Fr. Szelc i Pudefko; z ramienia Stow. polskich techników pp.: Czech, Józ. Postępski i Kafel; z ramienia Stow. polskich inżynierów dr. Suknarowski, który został przewodniczącym tego Komitetu i inż. Koczarski z ramienia pracodawców — dr. Fawłowski.

Cukier dla świń na paszę!

Pod tym tytułem pisze „Zielony Sztandar”:

„Cukrownia „Dobrzeli”, należąca do warszawskiego Towarzystwa fabryk cukru, rozpoczęła na wielką skalę sprzedaż cukru na paszę. Cukier ten jest u-

myślnie skażony, t. j. zanieczyszczony tak, żeby nie mógł być spożywany przez ludzi, ale ma służyć jako pasza dla koni i dla świń; 1 kilogram cukru użyty jako pasza dla koni zastępuje 3 kg. owsa. Centnar metryczny (100 kg.) cukru na paszę dla koni lub karmę dla świń sprzedawany jest po 29 zł. Ponadto sprzedaje Związek cukrowników cukier dla pszczoł po 60 groszy za 1 kilogram; cukier ten jest umyślnie zanieczyszczony piaskiem lub otrębami.

Cukrownicy, sprzedając cukier na paszę po 29 groszy za 1 kilogram i dla pszczoł po 60 groszy za 1 kg., nie robią oczywiście nikomu prezentu — widocznie opłaca im się jeszcze sprzedaż towaru po tej cenie. Można więc sobie wyobrazić, że zarabiają na cukrze, sprzedawanym dla ludzi!

Za czasów sanacyjnych stanowczo dzieje się lepiej świom niż ludziom!”

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENT udziela lekcji przygotowuje eksternistów do matury. Specjalność nauki matematyczne, niemieckie, polski. Dzwonić 250-87 g. 3-430.

ROBOTNIK, młody, zdrowy, poszukuje pracy. Zgłoszenia do redakcji lub Lubelska 30/32.

MAGISTER filozofii — wykwalifikowana nauczycielka, przyjmuje lekcje. Dla dorosłych komplety. Przyjmuje również do przepisywania na maszynie prac dyplomowych. Tel. 11-96-33.

ABSOLWENTKA uniwersytetu udziela korepetycji oraz przygotowuje do egzaminów w zakresie gimnazjalnym. Tel. 11-65-92.

STUDENTKA wydziału matematyczno-przyrodniczego poszukuje lekcji. Specjalność: niemiecki, matematyka. Uczy także dorosłych. Dzwonić: 12-07-52.

ABSOLWENT gimnazjum udziela lekcji. Specjalność: angielski, fizyka. Tel. 12-07-52.

PANIENKA do sycia (uczenica) potrzebuje. Zamenhofa 38 m. 31.

DYPLOMOWANA buchalterka poszukuje praktyki. Znajomość maszyn i niemieckiego. Grzybowska 18/38 albo telefon 692-46.

NIEMIECKIEGO udziela. Warunki przystępne. Oferty kierować do administracji „Robotnika” pod „Niemiecki”.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Generał Caeng”.
ADRIA: „Arjana”.
APOLLO: „Romeo i Julcia”.
ANTINEA: „Nowomodny taniec” i „Ułani, ulani”.
BAJKA: „Djabełski wawóz” i „Dzielnice emigrantów z Nowego Jorku”.
COLOSSEUM: „Rome Express”.

COLOSSEUM Początek o g. 6
Ceny miejsc 90 gr., w święta 4 pp.
Wspaniałe arcydzieło
ROME EXPRESS
W rolach głównych
CONRAD VEIDT i ESTERA RALSTON
Mała Sala: PRZYGODY TOMA SAYYERA
z Jackie Cooganem. Ceny 49 gr. i 99 gr.

COLOSSEUM MALE: „Przygody Toma Sayyera”.
CASINO: „10 proc. dla mnie”.
CAPITOL: „Kinomanjak” i „Powódz”.
CRISTAL: „Wyspa tajemnicza”.
EUROPA: „Halo Paryż! Halo Londyn!”
FAMA: „Na rozkaz kobiety”.
FORUM: „Człowiek, którego zabiłem”.
FILHARMONJA: „Podróż poślubna w troje”.
HELJOS: „Sto metrów miłości”.
HOLLYWOOD: „Serca na rozdrożu”.
KOMETA: „Biała odaliska” i rewja.

Kino KOMETA
Chłodna 47. Początek 6, 8, 10.
Dziś sensacyjny film
„BIAŁA ODALISKA”
W rol. głów: Don. Jose Mojica
i Marja Alba
Na scenie rewja
LOS: „Szanghaj Express”.

Nowość!
Schrott A.
Kształcenie charakteru dziecka w rodzinie.
Przyczynek do wychowania socjalistycznego.
Cena Zł. 1.50
Do nabycia
w „Księgarni Robotniczej”
Warszawa, ul. Warecka 9, tel. 229-70.
P. K. O. 1228.

LUX: „Tajemnica pani Mary”.
MAJESTIC: „Noce portowe”

majestic nowy świat 43
pocz. o 6, 8, 10
HELENA TWELVETREES
PHILLIPS HOLMES
RICARDO CORTEZ
od 99
W barwnym romansie filmowym

NOCE PORTOWE

MASKA: „Blaski i cienie miłości”.
MIEJSKI: „Pogromcy przestworzy”.

DZWIĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek seansów: 6, 8 i 10
W Niedzielę i Święta: 4, 6, 8 i 10.
Dla młodzieży dozwolony.

Pogromcy Przystworzy
z udziałem WALLACE BERRY
CLARK CABLE
DOROTHY JORDAN
CONRAD NAGEL

Ceny miejsc od 45 gr. do 1 zł.
W niedzielę i święta kasa sprzedaje do godz. 4 pp. bilety po cenach znizonych na powyższy film (na 1 seans).

METROPOLIS: „Ułani, ulani”. Na scenie fakirzy.

MEWA: „Blaski i nędza życia kurtyzany” i „Flip, Flap za kratami”.
MIRAŻ: „Verdun” i rewja.
OAZA: „Podwiebni rycerze” i „Rekord wysokości”.
PAN: „Ich dole i niedole”.
PALACE: „Siostra Angelika”.

Kino **PALACE CHMIELNA 9.**
Początek 6, 8, 10
Fascynująca ta-
lentem i urodą
Zuzanna Marville
jako lekkomyślna tancerka i pełna poświęcenia zakonnica w dramacie dwóch bliźniaczek do siebie podobnych kobiet
rewelacyjnym przeobrażeniu sztuki filmowej

SIOSTRA ANGELIKA
Reżys. Mac Fricz. Muzyka: Jara Benesz
Film śpiew. i mówiony w języku czeskim

ROXY: „Księżna Łowicka”.
SOKOL: „Rasputin” i „Szalona hrabianka”.
STYLOWY: „Dobroczynca ludzkości”.
SPLENDID: „Blond Wenus”.
TRIANON: „Przeć z miłością”.
TOMBOLA: „Cudotwórca” i „Królowa Południa”.
TON: „Księżna Łowicka”.
UCIECHA: Ostatnie dni „Boczna ulica”.

Książki nadesłane

Jarosław Iwaszkiewicz: „PANNY Z WILKA”. Nakładem Gebethnera i Wolffa.

Somerset Maugham „CNOTA”. Nakładem „Wydawnictwa Współczesnego” (przekład B. Kopelówny).

Sigrida Boo „MY, KTÓRE CHODZIMY KUCHENNEMI SCHODAMI”. Przekład Anieli Waldenbergowej. Nakładem księgarni J. Przeworskiego.

J. S. Flitscher „BRYLANT ŚMIERCI”. Przekład Adama Michalskiego. Na kładem Wydawnictwa Alfa.

Tadeusz Zieliński „ŚWIAT ANTYCZNY — GRECJA NIEPODLEGŁA”. Nakładem Wyd. J. Mortkowicza.

Eugeniusz Ajnenkiel „WALKA O ZDEMOKRATYZOWANIE I SPOLSKIZACJE ŁÓDZKIEGO SAMORZĄDU W LATACH 1916 — 1917”. Nakładem Magistratu m. Łodzi.



GRUŻLICA
TO JEDEN Z NAJSTRASZLIWSZYCH
WROGÓW LUDZKOŚCI



Bójka dozorczyńni z lokatorami

W sieni domu, przy ul. Wroniej 66 wynikiło zjście między Zofią Dąbrowską, pomocnicą dozorczyńni domu, a lokatorem, Edwardem Wiśniewskim, szklarzem. Po wymianie wzajemnych obelg, Wiśniewscy rzucili się na Dąbrowską, bijąc pięściami i kopiąc. Wówczas pomocnica dozorczyńni zerwała z nogi pantofel i, pobawiając obcasem oboje małżonków, uciekła do mieszkania.

Rozprawa nożowa w śródmieściu

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Hożej wynikła rozprawa nożowa między kilku podchmielonymi mężczyznami, którzy

Przebudowa Dworca Wschodniego

W związku z uruchomieniem na jesieni linii średnicowej nastąpi odpowiednia przebudowa dworca Wschodniego. Jak bowiem wiadomo, dworzec ten stanowić będzie poważny punkt postoju pociągów nie tylko przybywających ze Wschodu, ale i z Zachodu.

Wobec przeniesienia torów dworca Wschodniego na górny poziom, połączony z nowym nasypem kolejowym, skasowane będą wszystkie tory w niższym poziomie. Pasażerowie przechodząc będą przez miejsce pozostałe po skasowanych torach, a następnie wiaduktem i schodami dostaną się na perony. Na nasypie mają być ułożone tory w liczbie 6-10. Tylko 4 tory przeznaczone będą dla ruchu pasażerskiego. Perony będą odpowiednio oświetlone i przykryte schronami.

Pięknienie ruru gazowej

Na ul. Chmielnej, między domami Nr. 49 a 54, pod jezdnią pękła rura gazowa, przyczem zaczął uleciać się gaz. Pogotowie gazowni zerwało bruk granitowy, poczem przystąpiono do poszukiwania miejsca pękniętej rury, celem zamiany na nową.

Dziś w Radjo

11.40 — Przegląd Prasy. 11.50 — Komunikat dla komunikacji lotn. 11.58 — Sygnał czasu. 12.05 — Program na dzień bieżący. 12.10 — Płyty gramofonowe. 13.10 — Komunikat PIM. 13.15 — Poranek szkolny ze Lwowa. 15.10 — Kom. Państw. Inst. Eksportowego. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.35 — Transmisja ze Lwowa. 16.0 — Płyty gramofonowe. 18.00 — Odczytanie programu. 18.05 — Muzyka lekka. W przerwie wiadomości bieżące. 19.00 — Rozmaitości. 19.20 — Konwersja kredytów długoterminowych w rolnictwie. 19.30 — Na widnokręgu. 19.45 — Prace Dziennik Radiowy. 20.00 — Muzyka lekka. 21.00 — Wiadomości sportowe. 21.05 — Dodatek do Prace Dziennik Radiowy. 21.10 — Recital wiończelowy Emanuela Fuernmanna. 22.05 — Utwory Chopina w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 22.40 — Prawda i bajka w dziejach — wygł. prof. Henryk Mościcki. 22.55 — Komunikaty. 23.00 Muzyka taneczna.

Ofiary zjścia opatrzył lekarz w ambulatorium Pogotowia, stwierdzając u Wiśniewskiego — ranę tłuczoną okolicy lewego oka, u żony zaś takąż ranę głowy.

Powodem zjścia była zemsta za to, że w zatargu Wiśniewskich z gospodarzem o wodę — Dąbrowska stanęła po stronie właściciela domu.

Znaczny wzrost drożyzny

Według obliczeń inspekcji handlowej magistratu, w okresie od 22 — 28 b. m. ceny na targowiskach

wzrosły o 3,77%.

Zaznaczyć należy, iż od kilku tygodni nie notowano zwyżki cen artykułów żywności.

Pożar reklamy neonowej

W pasażu Simonsa (Długa 50) zapalił się, wskutek wysokiego napięcia prądu, umieszczony na wysokości I-go piętra sztyl neonowy. Na miejsce przybyło pogotowie I-go oddziału straży, które natychmiast wyłączyło prąd, a następnie przystąpiło do gaszenia pożaru. Spaleni uległo całkowite urządzenie sztylu, składające się ze skrzynki blaszanej oraz rurek szklanych z napisami. Ruch pieszki i kołowy został na pewien czas zatrzymany.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni „Kapitana z Kopenik”. Świetne to widowisko zjedzie ostatecznie z afisza jutro, w niedzielę. W poniedziałek, z powodu próby generalnej przedstawienie zawieszono. We wtorek dnia 7 lutego premiera „Majora Barbary”, arcydzieła G. B. Shawa. W roli głównej Stefan Jaracz. Reżyserja E. Wierciński. Dekoracje Wł. Daszewskiego.

Z OPERY. Dziś o g. 3-iej po poł. po cenach znizonych opera „Rigoletto”.

Wieczorem drugi występ znakomitej spiewaczki p. Gugliemetti w młodym operze „Cyganeria”.

TEATR NARODOWY. Dziś cowa sztuka J. Szaniawskiego „Most”.

TEATR NOWY. Jeszcze tylko do niedzieli „Skapiec” Moliera.

W pełnych próbach sztuka Nicodemiego „Cień”. Premiera „Cienia” na początku następnego tygodnia.

TEATR LETNI: Dziś nowa komedia Stefana Krzywoszewskiego „Uśmiech Hrabiny”

TEATR POLSKI gra codziennie świetną sztukę Passeur'a p. t. „Kobieta, która kupiła męża”.

Dziś o godz. 4-iej po poł. grane będzie widowisko dla dzieci i młodzieży „Dwanaście godzin przygód” J. Warneckiego. (Ceny biletów od 50 gr. do 5 zł.).

W niedzielę trzy widowiska: o godz. 12 w poł. „Dwanaście godzin przygód”, o godz. 3-iej po poł. „Nietoperz”, o godz. 8-iej wieczorem „Kobieta, która kupiła męża”.

TEATR KAMERALNY. Teatr Kameralny występuje dziś z premierą sztuki Zilahi'ego „Pokój Nr. 17 na III piętrze”. W głównych rolach Ewa Kunina, Karol Adwentowicz, Felicja Korzelska, Artur Kwiatkowski.

W niedzielę o godz. 4 po poł. „Dziwota w mundurkach” po cenach znizonych.

„BANDA” W TEATRZE MAŁYM. Dziś operetka „Piękna Galatea” z Zula Pogorzelską w roli głównej.

TEATR MORSKIE OKO. Dziś rewja w 20 obrazach p. t. „Dodatek Nadzwyczajny”.

TEATR „8.30”. Gra ostatnią nowość Oskara Straussa p. t. „Kobieta, która wie czego chce”.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Karowa 18). Gra ostatnie dni komedję K. Leczyckiego „Manekin zazdrości”.

Dziś o godz. 5-iej po poł. Teatr im. Żeromskiego daje fragmenty z dramatu Stefana Żeromskiego „Róża”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Dziś rewja p. t. „Baby rządzą”.

TEATR „BOMBA” (Zamojskiego 20). Dziś rewja p. t. „Aż do skutku”.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie 2 przedstawienia o 4.30 pp. i 8.15 wiecz. W obu — powtórzenie programu premiery.

FOKI WALENDO!
Tajemniczy człowiek **KANISZKO!**
Nasze popularne ceny:
o 4.30 pp. od 49 gr. do 2 zł.
o 8.15 wiecz. od 1 zł. do 4 zł.
UWAGA! Dziś o 4.30 dzieci placą 50 gr.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przed zimowymi mistrzostwami Polski

W Przemyślu rozegrane zostaną jutro pierwsze zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski dla pań i panów. Program obejmuje: Panie 50 m., 500 m., 50 m. płotki, w dal, wwyż, kula. Państwo — 50 m., 3000 m., 50 m. płotki, sztafeta 3 X 800 m., w dal, wwyż, tyczka, kula.

Do zawodów zgłosił się cały szereg czołowych naszych lekkoatletów. Na czoło wybijają się: Łopacki, Pławczyk, Wieczorek Nowak, Nowosielski, Schneider, Sawaryn, Niemiec, Heljasz, Adamczak, Tłgner, Trojanowski II, Sikorski, Luckhaus, a wśród pań: Schabińska, Wajsówna, Wałasiewiczówna, Jasieńska, Breuerówna, Szusówna itd.

Echa afery z paszportami PZB.

Dyrektor PUWF płk. Kiliński, postanowił prosić Pol. Zw. Bokserskiego o bezpłatne wzgl. ulgowe paszporty popierać jedynie w tym wypadku, o ile przedstawione mu będą uprzednio kontrakty, zawarte z organizacjami zagranicznymi i wyszczególniające dokładnie jakie świadczenia i z jakiego tytułu obowiązują kontrahentów.

Równocześnie Dyrektor PUWF zwrócił się do Związku Pol. Zw. Sportowych z prośbą o zakomunikowanie pod władnym swoim związku, iż powoływanie się w czasie prowadzonych z zagranicznymi organizacjami pertraktacji na trudności, czynione jakoby przez władze polskie, a w szczególności — na pobieranie jakoby sum przez państwo — w urzędzie za paszporty uważa za niedopuszczalne i w przyszłości wyciągać będzie w stosunku do odnośnych organizacyj jak najdalej idące konsekwencje.

Nasi narciarze w Insbrucku

Polska drużyna narciarska przybyła już do Insbrucku, gdzie 6 b. m. rozpoczynają się tygodniowe narciarskie mistrzostwa świata. W skład naszej drużyny wchodzi: B. Czech, J. St. i A. Marasze, Łuszczek, Skupień, Kolesar, Górski, Legierski. Nasi zawodnicy rozpoczęli już treningi. Kierownictwo w Insbrucku spoczywać będzie w rękach inż. Borkowskiego i red. Fachera.

Hokejowe mistrzostwa świata

Hokejowe mistrzostwa świata, odbyć się mające w Pradze w dniach 18—26 b. m., nie dorównają — zdaje się — imprezie krynickiej z przed dwu lat. Wprawdzie udział drużyny Stanów Zje-

dnoczonych w turnieju jest zapewniiony (Massachusetts Rangers), natomiast mało prawdopodobnym jest udział Kanady. Barw Karady bronić miała drużyna Toronto, która jednak do tej pory nie opuściła jeszcze granic swego państwa.

Z pośród państw zgłoszonych — Anglja odwołała swój udział, a ponadto spodziewane jest także wycofanie drużyny belgijskiej.

Wobec takiego stanu rzeczy projekt Czechosłowacji, zmierzający do rozmieszczenia uczestników turnieju w czterech grupach, na cele których rozstawionoby mistrzów Europy lat poprzednich (Szwecja — 1932 r., Anglja — 1931 r., Niemcy — 1930 r. i Czechosłowacja — 1929 r.) — ma niewiele szans powodzenia.

Czesi obawiają się innego systemu rozgrywek, ze względu na możliwość wylosowania w swojej grupie bardzo silnych przeciwników.

Nad turniejem protektorat objął Prezydent Masaryk, który ofiarował nagrodę honorową.

Losowanie odbędzie się w dniu 17 b. m. Tegoż dnia odbędzie się Międzynarodowy Kongres Hokejowy.

Dzisiejsze zawody sportowe

Dziś o g. 14 na torze Polonii rozpoczyna się zawody w jeździe szybkiej na lodzie o mistrzostwo Polski, o ile — naturalnie — pozwolą na to warunki atmosferyczne.

Na prowincji — dalszy ciąg turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski w Krynicy, a w Wiśle — III akademickie narciarskie mistrzostwa Polski.

W Sztokholmie — pierwszy dzień meczu tenisowego Legja Warszawa — AIK Sztokholm.

Brylant filmu francuskiego

Annabella, bohaterka nowego filmu p. t. „Syn mimowoli”, który będzie wyświetlany w najbliższych dniach w kinie „Majestic”, obecnie czołową gwiazdą ekranu francuskiego, dziwnie potrafi łączyć w swej osobie pojęcie urody i temperamentu, będąc jednocześnie uosobieniem humoru i sentymentu paryskiego Montmartre'u w jego najinteligentniejszej formie. Ta uroczą artystka, dzięki swemu niezwykle talentowi, zrobiła błyskawiczną karierę, błyskawicznie nawiązała tempo naszej epoki, zwłaszcza zabyła jako gwiazda ośniewającego blasku w filmie p. t. „Syn mimowoli”, będąc partnerką Alberta Prejeana.

Na marginesie trzynastolecia „Reduty”

„Reduta” w roku bieżącym święci trzynastolecie swego istnienia. Sztuka M. Rostanda, wystawiona obecnie w Warszawie przez Instytut „Reduty”, dała powód krytykom do rozważań na temat programu pracy tego teatru, który pod kierownictwem Juliusza Osterwy i Mieczysława Limanowskiego tak pokaźną, a chwilami przełomową, odgrywał rolę w dziejach współczesnego teatru polskiego.

Nr. 1 „Wiadomości Redutowych”, redagowanych przez Eugenjusza Świerczewskiego, pozwala nam wejrzeć zarówno w program pracy, jak i dorobek trzynastoletniego teatru.

W tym okresie „Reduta” wystawiła 67 dzieł autorów polskich, 15 dzieł autorów obcych, dała ponad 5000 przedstawień w 205 miastach i miasteczkach Rzplitej, szerząc kult słowa polskiego i sztuki polskiej na drogach swoich objazdów zarówno wschodnich, jak zachodnich kresach kraju.

Ten ilościowy dorobek „Reduty” jest wymownym wskaźnikiem wyteżonej

pracy zarówno kierownictwa, jak i pełnego bezprzykładnego iedaizmu pracy zespołu, który mimo najtrudniejszych warunków marszrutę objazdowej, nie zbaczając z raz obranej linii.

Tę ofiarną i hart wewnętrzny reductowców w znacznej mierze należy przypisać zapewne podstawie etycznej — artystycznej, która zespołowi zorganizowanemu na modłę komuny duchowej, nadaje klasztorną niemal spoiwość i wyłączość.

Organizacja jednak, oparta na tych zasadach, kryje w sobie i zarody wewnętrzne niebezpieczeństwa, może się stać ofiarą sztucznej izolacji i odgradzania się chińskim murem od wpływów zewnętrznych.

Ceniąc wysoce talent aktorski, pracę reżyserską i organizacyjną Juliusza Osterwy, pasję teatralną i bojowy temperament Mieczysława Limanowskiego, lecz sądząc z artykułów, zawartych w „Wiadomościach Redutowych”, można istotnie żywić pewne obawy, by praca „Reduty” nie zamknęła się w ścisłym

kółku swoich i wtajemniczonych.

Terminologia techniczna M. Limanowskiego jest nawskroś familijna i nie może sobie rościć najmniejszej pretensji do wyjścia nazewnictwa, słusznego więc Boy-Zeleński w swojej recenzji o sztuce Rostanda („L. K. C.” Nr. 21) ironizuje te „sztampy” i „walcowania”.

Zasady jednak, które przyświecają „Reducie”, zarówno przy analizowaniu tekstu jak i drogą wspólnego przeżywania dzieła wyłonięnia zbiorowego reżysera sztuki, są świadectwem tak prawdziwego, rzetelnego, sumiennego podejścia do zagadnienia sztuki i teatru, że nie godzi się łatwiną poręcznością, lecz płytkiego w gruncie rzeczy dowcipu zbywać jakże poważnego, wchodzącego często w obręb ekstazy zbiorowej natchnienia mistycznych, pracy zespołu.

Do wysiłku Reduty nie można się zbliżyć z jedną miarą racji i sensu, gdyż przy systemie pracy właściwym temu zespołowi pozorny bezsens okazuje po czasie swe wtórne usensownione oblicze i rażąca racjonalizujący umysł rzekoma niedorzeczność okazuje się w skutkach płodną i celową.

W skutkach...

Nie przeczę, że sztuka Rostanda nie wypadła tak imponująco, jakby można

było z czteromiesięcznej pracy nad nią wnosić.

Sam wybór sztuki nie był zbyt szczęśliwy. Przeróbka natomiast, rażąca Boya zmianą zakończenia, była zupełnie uprawniona i uzasadniona, świadczy o programowym kultywowaniu pewnego patosu moralnego, do czego ma się chyba nie mniejsze prawo, niż do równie programowego kultywowania folgi i niechlujstwa.

Pod wpływem pewnych szarżujących w cynizmie pisarzy na wszystko, co nie jest świętstwem uitarło się wydymać obrzękłe wargi, jako na nieżyłowy idealizm. W dowcipuszkowatej krytyce, uprawianej przez pisma pseudoliterackie, nie ma się litości ani pobrażenia dla linii napięcia moralnego człowieka, hołdującego „zboczeniom” hartu i woli.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach „oczyszczanie moralne” sztuki może się wydać pruderją, choć jest rzetelną próbą oprawienia chaosu życia w zwarte rami celowej konstrukcji. Teatr zresztą obecnie najsluszniej w świecie wywalczył sobie prawo, względnie dowolnego naginania tekstu do swoich ce-

łów, dalszych od celów autora jako jednostki.

Nie wchodząc w ocenę harmonijnej naogół gry poszczególnych aktorów w tej sztuce (choć trudno nie wyodrębnić wspaniałej kreacji Niny Świerczewskiej w roli Narzeczonej w II i III akcie sztuki) stwierdzmy, że często wysiłek w pracy przygotowawczej Reduty jest niewspółmierny z rezultatami.

Ta wyjątkowa rzetelność, atmosfera moralna, jaką Reduta otoczyła pracę artystyczną w teatrze, upoważniałaby ją do odegrania roli ośrodka, skupiającego wokół siebie najszerzą koła pracowników teatru, którzy we wspólnej, zaplanowanej się wzajemnie pracy, mogliby stworzyć zespół, będący wykwitem najwyższej możliwości tymczasowego osiągnięcia. Trzeba jednak, żeby Reduta wprzód dopuściła do swobodnej wymiany zdań w gronie swoim, rozszerzyła koło wtajemniczonych i na tych, którzy mogliby się przyczynić do ożywienia i zbagacenia jej zainteresowań, choć by to miało nawet kolidować z uświęconą zbyt rygorystycznie może linią tradycji tego czołowego teatru o bezspornych i olbrzymich zasługach.

Jan N. Miller.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.